Nr. 20. Lwów, dnia 18. maja 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Rekiamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

J. FROŃ.

Szkoły rolnicze a wieś.

Pracując od 20 lat w szkołach rolniczych i między ludem, zebrałem coś niecoś doświadczenia w tym kierunku, i pod wpływem artykułu p. Flawiana Maryańskiego, umieszczonego w Nrze 17 *Rolnika*, chcę się niemi podzielić z gronem Szanownych Czytelników.

W sprawie szkół rolniczych z wielu względów nie zabierałem nigdy głosu i dzisiaj nie wiele o nich powiem, a nawet nie pisałbym wiele, gdyby można było mówić o więcej aktualnych i na czasie będących sprawach n. p. o depekoracyi, nie każdemu znanem sprowadzeniu kóz, czy zamagazynowaniu kapusty i t. p.

Dziwi mię mocno, że artykuł p. Chłopińskiego o uprawie konopi w jednym z numerów *Rolnika*, wymagał imanizacyi wiedeńskiej, a i tak jeszcze odnośne oko dostrzegło niebezpieczne w niem zwroty.

Bądźmy zatem lojalni *usque ad finem* i nie piszmy o rzeczach, z których kręci się sznury, n. p. o konopiach, topielcu w kapuście i t. p.

Artykułów o szkołach rolniczych pisano bardzo wiele, rokrocznie ukazuje się ich kilka. Bywają one pisane przez fachowców i dyletantów, przez „producentów“ i „konsumentów“ (ale nie w dosłownem znaczeniu) uczniów dotychczasowych szkół rolniczych.

Instytucye te ulegały w kilku ostatnich dziesiątkach lat reorganizacyi, zwłaszcza z chwilą zmian na kierowniczem stanowisku w najwyższej magistraturze kraju. Jednak skutek pozostawał ten sam, bo szkoły nasze są wzorowane na typie obcym, naszym warunkom nie odpowiadającym, więc też prawie z każdym rokiem coraz więcej oddalają się od swego zadania, nie spełniając go ani w części.

Z nowym ustrojem Polski powinniśmy w pierwszym rzędzie przystąpić do gruntownej zmiany szkolnictwa, w pierwszym rzędzie ludowego, następnie średniego, a wreszcie i rolniczego. Powinniśmy opuścić utarte drogi, zerwać ze stemplowym utartym „szimlem“ i dać szkole wiejskiej to, czego wieś potrzebuje i miastu pożyteczne bywa. Powinno się odrzucić 75% dzisiejszej całości i w miejsce balastu obciążającego na krótki czas umysł dziecka, dać materyał, na który dziecko patrzy, a nie widzi, w nim się porusza i żyje, ale ze zjawisk sprawy sobie nie zdaje i przez całe życie zdać sobie nie może. Szkoła na wsi powinna być dla wsi i pociągać ku sobie, a nie odstręczać. Każde słowo elementarza i dalszej książki szkolnej powinno mieć na oku rozjaśnienie umysłu i pojęć otaczającego świata i być złączone z potrzebami chłopaka i wiejskiej dziewczyny.

Ze zmianą ustroju szkolnictwa ludowego powinno się zmienić i przygotowanie do zawodu nauczycielskiego t. j. seminarya nauczycielskie, by kandydat tychże uważał się mniej za urzędnika, a więcej za obywatela, i nie przeciążany nadmiernie pracą, mógł się poza szkołą oddać pracy obywatelskiej i stać się wespół z proboszczem, czy dworem, duchowym opiekunem i moralnym przewodnikiem wsi, mającym na oku jej ekonomiczne podniesienie. Do takiego celu nie doprowadzą ani dzisiejsze seminarya, ani system szkolny, uczący zbyt dużo, ale dający mało treści i mało łączności z potrzebami uczącego się, a zamykający go w jakiś świat inny, nie dzisiejszy, o pojęciach oderwanych, których on ani do swych, ani obcych potrzeb dopasować nie potrafi w stopniu odpowiednim. Dzisiejszy nauczyciel idzie na wieś z bojaźnią i niechęcią, tam bywa przyjęty z obojętnością lub nawet nieufnością, nie łatwo się do wsi dopasowuje, czuje się obcy, stąd zmienia wielokrotnie posady i ideałem jego jest dostanie się do miasta, choćby w rodzaju Kulikowa.

Wieś to ugor nie wyzyskany, pełen ludu dobrego z natury, ale podejrzliwego, nieufnego, zabobonnego, o wyrobionej, ale zbyt przestarzałej rutynie, nie licującej z postępem dzisiejszego świata. Stąd też jeżeli w takie środowisko dostanie się pijawka, człowiek obcy rasą i religią, chociaż sam ciemny, ale przebiegły, wnet opa-

nowuje gminę, porasta w pierze, zarzuca swe sieci coraz dalej i wyżej, staje się potentatem, a wieś jak była biedna i ciemna, tak nią nadal pozostaje, bo chociaż jest tam nauczyciel, człowiek inny, niby uczony i światły, ale najczęściej nie zdolny zająć przodującego stanowiska gminy; lecz nie jego to wina, ale panującego systemu. Dajmy nauczycielowi odpowiednie przygotowanie, a zorganizuje on nam w jednej wsi wysyłkę jaj, w drugiej spowoduje założenie spółki mleczarskiej, w innej wprowadzi pewną rentowną i na eksport obliczoną kulturę roślinną, w dalszej zawiąże spółkę jakiegoś przetworu, czy małą fabryczkę, zorganizuje przemysł domowy, spółkę wodną celem zdrenowania pól, zawiąże spółkę handlową i wymiany produktów i na czele tych instytucyi stanie, rozwinie je, poprowadzi książki, dla siebie uzyska wcale pokaźne uboczne źródło dochodów, co bezwarunkowo za złe poczytywane mu być nie powinno, a podniesie wieś ekonomicznie, wyrwie ją ze szponów lichwiarskich, da ludowi dostateczne zajęcie w miejscu i uchroni go od emigracyi i deprawowania.

Że tak być może, mamy tego przykłady tu i ówdzie, niestety zbyt rzadkie i w skromnych rozmiarach.

Nauczyciel w ten sposób pracujący zyskuje wnet zaufanie ludu, przełamuje niechęć i uprzedzenie, ale do tego potrzebuje mieć zapas odpowiednich wiadomości i nierzadko musi dopiero pokolenie podatne sobie wychować. Dla tego w przyszłej szkole ludowej powinniśmy otrzymać zamkniętą dla wsi całość, zupełną akademię wiejską, ze swoim rektorem na czele, bo *gros* młodzieży tamże się uczącej na wsi zostaje, a tylko niektóre i wybrane jednostki idą dalej i wyżej, zatem nie przykrawajmyż szkół ludowych do potrzeb szkół średnich, które w ośmioleciu mogą znaleźć dość czasu na przysposobienie ucznia do studyów uniwersyteckich. Dla takich właśnie akademii wiejskich niezbędni są odpowiedni kierownicy, jakich dzisiejsze przygotowanie naukowe nam ich nie daje i dać nie może.

Wracając do szkół rolniczych zaznaczam, iż one swego zadania w całej pełni nie spełniają, a szczególnie niższe wiele wymagają, ale mało dają, a oprócz tego są zakładami dobroczynnymi.

Wiele wymagają, bo usiłują oderwać chłopaka od gospodarstwa wiejskiego w jego najlepszym wieku na okrągłe 3 lata. Aby chłopa nauczyć gospodarować na kilku morgach, usiłuje mu się zasady tego gospodarowania wpajać aż tak długi czas w sparodiowanej na wzór folwarczny szkole, podczas gdy na to kurs zimowy aż nadto wystarczy. W tej szkole ma syn chłopski obok teoryi uczyć się 3 lata praktyki, t. j. gnój wyrzucać, rozrzucać, orać, bronować, kosić, młócić, siać, kopać i t. d., co on właściwie już dawno umie i jest chyba tylko bardzo pożądanym robotnikiem w niższej szkole rolniczej zarówno przez nauczycieli, jak kierownika. Stąd wynik tego taki bywa, że synowie gospodarzy do takich szkół nie idą, a jeżeli idą, to do gospodarstwa ojcowskiego nie wracają, gdyż tam tymczasem podrósł inny, jeden i drugi ich brat. Szkoły rolnicze otrzymują materyał w synach chłopów bezrolnych, ze sfer mieszczańskich, oficyalistów prywatnych i urzędniczych nierzadko dlatego, że jeden i drugi był nicponiem, a najczęściej dlatego, że szkoła rolnicza daje darmo przez 3 lata (z wyjątkiem butów i bielizny) całe utrzymanie. U uczniów niższej szkoły rolniczej spotyka się rzadko zamiłowanie do gospodarstwa, stąd tylko mały % pozostaje na folwarkach, znaczna większość zaś, jeżeli nie po kilku tygodniach prób, to z chwilą wstąpienia w szeregi wojskowe, ginie dla gospodarstwa i zapełnia kadry żandarmeryi, straży skarbowej, urzędników administracyjnych, konduktorów i t. p. W mojej 20 letniej praktyce nauczycielskiej nie zanotowałem faktu, by mój ukończony uczeń wrócił na gospodarstwo chłopskie, a pracowałem zarówno na dwóch krańcach, jak i w środku kraju.

Z drugiej strony przyznać trzeba, że niższe szkoły rolnicze w dzisiejszem stadyum nie dają dostatecznego przygotowania do prowadzenia gospodarstwa folwarcznego i tylko niezwykle tęgie jednostki do tego celu się wyrabiają praktyką i samokształceniem.

Ceny maksymalne w Szwajcaryi.

Krytykę systemu cen maksymalnych wypowiedział p. Jakób Lorenz, kierownik Związku dostarczania środków żywności w Zurychu, na niedawno tamże odbytem posiedzeniu Towarzystwa statystyczno-ekonomicznego.

Wykład ten zasługuje z tego względu na uwagę, że prelegentowi nie rozchodziło się wyłącznie tylko o krytykę systemu cen maksymalnych w Szwajcaryi, lecz także w ogólności.

Ustanawianie cen maksymalnych wydaje się na pozór zupełnie odpowiednim środkiem do zapobieżenia drożyźnie, sprawa ta jednak nie jest tak prosta; owszem, staje się tem bardziej skomplikowana, im więcej zaczniemy się zagłębiać w przejawy życia gospodarczego.

Gdy po wybuchu wojny nastąpiło ogólne podrożenie, władze dały posłuch żądaniom o ustanowienie cen maksymalnych, nie wziąwszy poprzednio dokładnie pod rozwagę zasad, na których opiera się życie gospodarcze.

W szczególności, zdaje się, nie zwrócono dostatecznie uwagi na pojęcie ceny.

Cena jest — jak wiadomo — tą ilością pieniędzy, którą otrzymuje się w obrocie zamiennym za pewien towar. Wysokość ceny normuje się na podstawie pewnych ustalonych zasad, między któremi na pierwszem miejscu należy wymienić popyt i podaż.

Przy systemie cen maksymalnych, cena ustanowiona zostaje przez czynnik trzeci, który ustanowieniem ceny wkracza w prawa podaży i popytu.

To wkroczenie w ustanowienie ceny, rozważając rzecz teoretycznie, nie jest bez niebezpieczeństwa. Wprawdzie także dla ceny maksymalnej stanowi podstawę cena zwykła, jednakże cena przychodzi do skutku przez zamianę, która wtedy ma miejsce, jeśli interesowani spodziewają się zysku.

Wszędzie, gdzie zapotrzebowania nie można pokryć własną produkcyą, handel zamienny jest bezwzględnie potrzebny. Przez ceny maksymalne może być przeto pokrycie zapotrzebowania na szwank narażone.

Historya poucza, że ustanowienie cen maksymalnych zasadniczo doprowadza do fiaska. Szczególnie pouczającą jest w tym względzie historya cen maksymalnych za czasów rewolucyi francuskiej. Już w roku 1790 nastąpiła skutkiem spadku wartości asygnat i lichych stosunków transportowych ogólna drożyzna. Mimo powtarzających się nalegań o ustanowienie cen maksymalnych, Konwent wahał się to uczynić. Dopiero gdy zakaz wywozu zboża pod zagrożeniem kary śmierci nie spowodował tańszych cen chleba i głód coraz silniej występował, zarządzono w maju 1793 r. spis zapasów zboża, ograniczając równocześnie handel niem na targach pu-

Czyli niższe szkoły rolnicze są balastem obciążającym budżet kraju w stosunku nadmiernie luźnym do korzyści.

Poprawa dałaby się osiągnąć przez reorganizacyę i założenie szkoły jednej (o ile mowa wyłącznie o Galicyi) z gospodarstwem prawdziwie folwarcznem w jednym z fundacyjnych majątków (najczęściej za bezcen wydzierżawianych), wyposażonym we wszelkie praktyczne środki naukowe, jak bodaj tego przykład dali nam żydzi przez założenie podobnej szkoły w Słobódce leśnej pod Kołomyją, o której prawie nikt nie wie poza gronem dzierżawców i ziemian żydów, a która wydaje jak najlepsze owoce swej działalności w tychże gronach.

Naszemu chłopu, na rozdrobnionym gruncie do kilku czy najwyżej kilkunastu morgów, potrzebna jest inna szkoła, położona nie gdzieś daleko, o wielkich gruntach, lecz ferma gospodarska, operująca temi samemi co on środkami, lecz uposażona w człowieka czynu, apostoła rolnictwa, który z jednej strony swą wiedzą, z drugiej przykładem potrafi chłopa przekonać, że nie mnogość gruntu, ale sposób jego użycia da człowiekowi na wsi znośne utrzymanie.

W krajach zachodnich (we Francyi i Belgii) z rozdrobnieniem gruntu widzimy równocześnie wzrost produkcyi, natomiast u nas produkcya pozostaje na tym samym poziomie, mimo nawet wzrostu intensywności (wejście w użycie nawozów sztucznych), bo pauperyzacya zwierząt jak i roślin w chłopskich gospodarstwach, doszła w niektórych okolicach wprost do krańcowości.

Podobna ferma powinna powstać w każdej parafii, niemal w każdej wsi, i aczkolwiek pociągnęłaby milionowe wydatki, to przysporzyłaby krajowi miliardy rocznego dochodu przez conajmniej podwojenie produkcyi. Wprawdzie nie przyjdzie to nagle, w jednym czy pięciu latach, na to trzeba będzie czekać dziesiątki lat, ale dodatnia działalność każdej fermy da się wybitnie zauważyć już w okresie 3—5 letnim. Wówczas przestaniemy zasilać naszą znojną pracą Szwajcaryę, Holandyę, Niemcy, Szwecyę, gdyż będziemy mieli swoje własne ulepszone bydło, świnie, zboże, gdyż ferma będzie ojcem i opiekunem parafi i wybierze czy uszlachetni miejscowe formy zbóż, wyhoduje z nasienia ziemniaki, dobierze rodzaje i gatunki drzew owocowych, nauczy je normalnie pielęgnować, udowodni wartość nawozu odpowiedniem konserwowaniem u siebie, utrzyma najodpowiedniejsze rozpłodniki, nie dopuści do wyrodnienia bydła i zwierząt wogóle przez zbyt wczesne dopuszczanie do chowu, założy pastwiska, nauczy żywienia w kierunku najwyższej produkcyi i nauczy zużytkowania produktów przez ich przeróbkę, konserwowanie lub oddanie drogą zrzeszenia wprost konsumentowi, pokaże, jak w danych warunkach ma być prowadzone gospodarstwo i uprawa roli jak zużytkować miejscowe wody i t. d. Do tego celu musi być dostosowane i ustawodawstwo, które winno mieć na oku nie inne, rzekomo wyższe cele, ale dobro wsi, które jest trzema węgłami dobra państwa.

Wszakże do tego celu musimy mieć ludzi i jeszcze raz ludzi.

Tych ludzi winna nam dostarczyć Akademia dublańska, odpowiednio zreorganizowana, i jedynie i wyłącznie do tych potrzeb dokrojona. Kształcenie sił kierowniczych gospodarczych powinna Akademia dublańska odstąpić szkołom średnim rolniczym, bo jak przeciętnemu kierownikowi, choćby największego gospodarstwa, zbędne były laboratorya i ścisłe studya akademickie, tak kierownikowi fermy są one niezbędnie potrzebne, gdyż obok czynności praktycznej na drobnym objekcie nie powinien on porzucić czynności naukowej w obranym kierunku, bo tylko tym sposobem może postawić fermę na wysokości zadania. Że kierownicy ferm, obok teoryi powinni mieć i odpowiednią praktykę, tego dodawać nie potrzeba. Owszem przed objęciem tak ważnego posterunku powinni się kształcić w pewnej specyalności w kraju czy za granicą i być stamtąd powoływani przez Towarzystwa rolnicze, którym w pierwszej linii powinna przypaść rola kontaktu z fermami.

Dotąd mówiło się wiele tylko o uprzemysłowieniu kraju, zapominało się o rolnictwie, a jeżeli się coś i zro-

---

blicznych, dalej wypowiedziano możność zajęcia i ustanowiono ceny maksymalne. We wrześniu tego roku nastąpiło ustanowienie cen maksymalnych na cały szereg innych artykułów spożywczych. Wynik tych zarządzeń nie odpowiedział oczekiwaniom. Przez ceny maksymalne drobny handel został podcięty i postawiony za nawias. Głód wystąpił na nowo. Ludność, która cierpiała mimo powyższych dekretów, przestała się o nie troszczyć i we wrześniu r. 1794 zostały uchylone.

Celem ustawodawstwa o cenach maksymalnych powinien być wpływ na ceny. bez obniżenia podaży na targu. Jeśli towar nie pojawia się na targu, nie pomogą i ustanowione nizkie ceny. Nie należy zapominać, że produkcya i handel nie są celem dla siebie, lecz mają za cel zarobek. Skoro ustaje możność zarobku, popadają w stagnacyę zarówno produkcya, jakoteż i handel.

Społeczna produkcya ma za podstawę produkcyę prywatną. Skoro odpada zysk, ustaje czynność społeczno-gospodarcza.

To jest stan rzeczy, który przy ustanawianiu cen maksymalnych musi być bezwględnie brany pod rozwagę.

Przy ustanawianiu cen maksymalnych należy uwzględnić nietylko koszta produkcyi, lecz też cały szereg kosztów, które obciążają towar w drodze od producenta do konsumenta. Dla państwa jest to zadanie, którego ono przeważnie nie może spełnić. Jeśli zawezwie do zbadania interesowanych, to ci w pierwszej linii będą się starali zabezpieczyć własne korzyści. Postanowienia prawne muszą się stosować do handlu. Ponieważ ich przeprowadzenie tamowało często handel, przeto również trudno jest przeprowadzić przepisy przeciw podbijaniu cen. To odnosi się w szczególności do drobnego handlu.

Wywód powyższy odnosi się do wolnego handlu.

Inaczej przedstawia się rzecz, jeśli władza, ustanawiająca cenę maksymalną, może wpływać na targ nietylko normami ustawowemi, lecz sama w handlu udział bierze. We wszystkich wypadkach, w których państwo w sposób monopolowy wywiera wpływ na targ, jest wydawanie postanowień prawnych o cenach maksymalnych nietylko możliwe, lecz nawet dość proste i nieskomplikowane.

Co się tyczy cen maksymalnych w Szwajcaryi, to artykuły objęte cenami maksymalnemi można podzielić na trzy grupy: 1) monopolowe, 2) quasi monopolowe, 3) zupełnie wolne.

Do pierwszej grupy należą: mąka, kukurydza, ryż, nafta i cukier. Ustanowienie cen maksymalnych na te artykuły było możliwe i do przeprowadzenia.

Toż samo można powiedzieć i o drugiej grupie, przy której państwo (Związek szwajcarski) występuje poniekąd na targ jako pośrednik w podaży. Tutaj należą np. masło i ser. W porozumieniu z organizacyami producentów, które mają poniekąd charakter monopolu, ustanawia państwo na nie ceny maksymalne.

biło w tym kierunku, usiłowało się iść utartemi drogami bez zadania trudu dokładnego poznania kraju ścisłą statystyką i to się na nas mści i mścić się nie przestanie, jak długo złe naprawione nie będzie. Dzięki brakowi statystyki nie znaliśmy siebie i pozwalali, że nam fałsze w twarz rzucano, a myśmy pokornie głowy chylili.

Pokazało się i pokazuje, że mimo przejścia fal niszczących u nas, kraje aktywne przestały być dawno aktywnemi, a nasz kraj „pasywny", jak dotąd dawał, tak dalej daje, czyli, że przyszłość nasza w rolnictwie leży, zatem otoczmy rolnictwo większą opieką i nie stawiajmy je na drugim planie po przemyśle, ale traktujmy równorzędnie i zacznijmy pracę od podstaw, t. j. od szkół rolniczych i tworzenia ferm.

SEWERYN WIŚNIEWSKI.

O koszarowaniu czyli hurtowaniu pól.

W obecnym czasie przy braku sprzężaju i rąk roboczych, wywożenie nawozu stajennego furami połączone jest dość często z trudnościami, właśnie z powodu tego braku jednych i drugich. W teraźniejszych stosunkach gospodarczych każde ułatwienie w wykonywaniu robót rolniczych nie powinno być lekceważone i dlatego przypomnienie o koszarowaniu pól, w miejsce urabiania nawozu w stajniach i wywożenia go na pole furami, należy uważać jako rzecz pożyteczną i będącą na czasie.

Koszarowanie pól polega na tem, że na polu, które mamy zamiar znawozić nawozem stajennym, urządza się przenośne ogrodzenia czyli koszary, do których zapędza się na noc bydło rogate lub owce. W czasie postoju kilkunastogodzinnego bydła w koszarze, pozostawia ono odchody tak płynne jak i stałe, które następnie przyorane w jaknajkrótszym czasie, dostarczają roli środków użyźniających.

Koszarowanie nie jest rzeczą nową, gdyż przed laty dość często, zwłaszcza w górach było praktykowane. Do koszarowania pole przeznaczone musi ugorować przez całe lato, t. j. przynajmniej od maja do końca września, czyli przez 5 miesięcy, więc też mogło mieć zastosowanie tylko w 3 polówce, gdzie, jak wiadomo, ugory nie były zasiewane, albo na gruntach górzystych, na których wywiezienie nawozu stajennego połączone było z większemi trudnościami.

Z biegiem czasu, gdy 3 polówka została zarzucona i zabrakło ugorów, koszarowanie pól utraciło racyę bytu i poszło w zapomnienie.

W obecnym czasie, w którym z braku sił roboczych i zaprzęgów w wielu gospodarstwach musi być pozostawiona część pól nie zasianych, takie leżące odłogiem pola mogłyby być przeznaczone do koszarowania, a to tem bardziej, że w wielu gospodarstwach z powodu mizernych zbiorów przeszłorocznych brak słomy potrzebnej do urabiania nawozu w stajni odczuwać się daje.

W gospodarstwach, w których skład wchodzą także pola dość oddalone od zabudowań gospodarczych, wskutek czego nawożenie połączone jest z mitręgą czasu, a tem samem kosztowne, koszarowanie takich pól zamiast nawożenia ich nawozem stajennym, bardzo może być wskazane, zwłaszcza w obecnej porze, gdzie i brak nawozów pomocniczych tak dotkliwie odczuwamy.

Koszarowanie pól przedstawia jeszcze i tę korzyść, że nie zanieczyszcza roli nasieniem chwastów, jakie z każdym nawozem stajennym wywozi się na pole, gdyż żywienie inwentarza podczas koszarowania odbywa się wyłącznie zieloną paszą, a słomy na podściel wcale się nie używa.

Do koszarowania mogą być użyte owce a także bydło rogate. Koszarowanie owcami jest o tyle dogodniejsze, że hurty czyli ogrodzenia mogą być słabsze, jak dla bydła rogatego.

Hurty urządza się w sposób bardzo prymitywny. Przedewszystkiem musi się przygotować pewną ilość kołków, w dolnej części ostro zaciosanych, ażeby łatwo

---

W przeciwieństwie do poprzednich dwóch grup ustawodawstwo o cenach maksymalnych dało przy wolnych artykułach zupełnie ujemne wyniki.

Jako przykład niechaj służą ziemniaki. Cena maksymalna została na ogół przekroczona i karanie było niemożliwe. Pan Lorenz jest zdania, że przy wolnem ukształtowaniu się ceny, nie byłaby ona wyższa od ceny maksymalnej.

P. Lorenz zwrócił w końcu uwagę na państwo niemieckie, które ze swym ustawodawstwem o cenach maksymalnych doszło do tych samych wyników.

W dyskusyi nad tą sprawą podniesiono, że sądy mają bardzo wiele trudności w ocenianiu zaszłych wypadków karnych, niemniej, że prawdopodobnie ustanowienie „cen normalnych" prędzej prowadziłoby do celu.

Na to odparto słusznie, że cena normalna jest wynikiem samegoż handlu, przeto nie potrzebuje być przez władzę ustanawiana, a jeśli w orzecznictwie sądowem zachodzą wypadki niekonsekwencyi, jest powodem, iż sądy zamało uwzględniają ekonomiczną stronę cen maksymalnych i w wielu wypadkach nie można się pozbyć wrażenia, że sądy trzymają się z zasady: *„fiat justitia pereat mundus"*.

Wogóle dyskusya nie przeciwstawiła poważnych argumentów wywodom referenta. *n.*

SMUTNE WYNIKI WESOŁEJ TRANSAKCYI HANDLOWEJ

czyli

kosztowny „patryotyzm".

(Ballada, jakich wiele).

Pan X., zmuszony „względami patryotycznymi", sprzedał 7 500 m^3 swej sośniny, za które mu dano, licząc po 18 koron za 1 m^3, 135.000 koron.

Równocześnie jednak pan X. przystąpił do odbudowy swych spalonych folwarków, do czego potrzebował 5.000 m^3 kantówek, t. j. właśnie mniej więcej tyle, ileby wyrobić mógł ze swego sprzedanego lasu.

Nie mając zatem własnego materyału, zakupić go musiał w sąsiednim tartaku, płacąc za 1 m^3 po 160 K, co go łącznie z przywozem, po 10 K od metra, kosztowało około 850.000 K.

Pan X. był więc w rozpaczy, w jaki sposób wyrównać tę olbrzymią stratę na tej transakcyi, wynoszącą w sumie 715 000 K!

Y.

mogły być wbijane w ziemię. Długość ich przy koszarach dla bydła rogatego musi mieć 2 metry, — dwa takie kołki związuje się razem w trzech miejscach zapomocą wikliny, na które później nakłada się żerdki. Wierzchnie żerdki powinny być umieszczone w wysokości 1½ metra nad ziemią, ażeby bydło nie mogło przez nie przeskakiwać. Na jedną sztukę dorosłego bydła rogatego liczyć należy miejsca potrzebnego w koszarze 6 metrów². Jeżeli więc mamy do rozporządzenia n. p. 50 sztuk, to koszara musiałaby mieć 300 m², a według tego oblicza się ilość potrzebnych kołków i żerdzi.

W koszarze pozostawia się zwykle bydło przez jedną noc. Na drugi dzień przestawia się koszarę dalej i postępuje tak codziennie. Przy przestawianiu koszary pozostawia się zawsze jedną jej ścianę na miejscu, i to najlepiej ścianę dłuższą, a przestawia do niej pozostające 3 boki.

Czynność przestawiania koszary najlepiej powierzyć pastuchowi dozorującemu bydło, za dodatkowem osobnem wynagrodzeniem. On też powinien być obowiązany rozrzucić co dzień stałe odchody, pozostawione w koszarze przez bydło.

Co dwa, a najdalej co trzy dni, miejsca na których stała koszara, powinny być płytko przyorane, aby amoniak wytwarzający się z płynnych odchodów nie ulatniał się, a stałe ekskrementa nadmiernie nie zasychały. Pozostawienie bydła przez jedną noc w koszarze, o rozmiarach wyżej wymienionych, można uważać za nawożenie normalne.

Co do obliczenia, jaką powierzchnię można skoszarować przez lato czyli przez 150 dni, zależy to od ilości sztuk bydła, które możemy mieć do rozporządzenia. Jeżeli ilość ta wynosi n. p. 50 sztuk, to każdego dnia zostanie skoszarowanych 300 m², czyli na miesiąc około 1 hektar, a przez 5 miesięcy około 5 hektarów czyli 8—9 morgów. Każdy praktyczny rolnik przyzna, że nawożenie 8—9 morgów odległego pola bez nadzwyczajnego wysiłku, albo wobec braku ściółki jest rzeczą wcale zachęcającą.

Ktoby miał zapas ściółki do rozporządzenia, a chciał sobie ułatwić nawożenie pola niezbyt blizko położonego, ten może sobie poradzić w ten sposób, że urządzi koszarę w środku pola mającego być nawiezionem i każe do tej koszary zapędzać bydło na noc, dając obficie podściółkę. W ten sposób urobiony nawóz można bardzo szybko rozwieźć i zaoszczędzi się bardzo znacznie na furach potrzebnych do jego rozwiezienia. Przytem uzyska się jeszcze i tę korzyść, że nawóz będzie doskonały, bo udeptywany przez bydło i zwilżany moczem.

Dr. FERDYNAND WILKOSZ.

Wapnienie stawów.*)

W sprawie wapnienia stawów tak rozbieżne są zdania i nowe poglądy teoretyków i praktyków, że dla gospodarzy stawowych ważną będzie rzeczą poznanie tychże zdań i poglądów.

I tak, w pismach rybackich rozpowszechniono w ostatnich czasach zdanie, że karp do rozwoju swego potrzebuje wapna, które także znacznie przyczynia się do rozwoju planktonu; że stawy przeważnie mało zawierają wapna i że plankton rozwija się najlepiej, jeżeli w stawach znajduje się 0·8 do 1·2% wapna; że do wapnienia w tym celu stawów nadaje się najlepiej niepalone wapno mielone, które rozpuszcza pewne części mineralne w dnie stawowem, rozpulchnia i przewietrza dno, a tem samem pomaga wytwarzaniu się pożywienia w stawie.

Te poglądy na skuteczność niepalonego wapna przyswoiły sobie przedewszystkiem przedsiębiorstwa przemysłowe młynów wapiennych i rozszerzają je w broszurach bezpłatnie rozsyłanych, oznajmiając zarazem, że przeprowadzają całkiem bezpłatnie badania stawów na zawartość wapna w dnie stawowem. Ta właśnie okoliczność wzbudza pewne wątpliwości, zwłaszcza, że dotąd nie przeprowadzono ścisłych naukowych badań co do wartości wapnienia stawów, a badania takie tylko natenczas miałyby niewątpliwe znaczenie, gdyby ich było bardzo wiele i gdyby je robiono nie w zbiornikach doświadczalnych, lecz w gospodarstwach stawowych, w stawach hodowlanych.

Przeciwnicy powyższych teoryi twierdzą całkiem słusznie:

że karp nie bierze wapna żywcem, wapno musi przerobić roślina służąca za pożywienie drobnym skorupiakom, a dopiero karp, spożywając te żyjątka, wapno organizmowi swemu przyswoić może;

że wapnienie stawów może być niekiedy wprost szkodliwe;

że według doświadczenia wzorowych gospodarzy stawowych w niektórych latach przyrost karpi w stawach niewapnionych był znaczniejszy, niżeli w stawach wapnionych;

że nie przeprowadzono dotąd ścisłych badań co do działania wapna na rozwój drobnej fauny, jako też co do pytania, czy najniższe żyjątka do wytworzenia wapna w swem organiźmie potrzebują niezbędnie zawartości pewnego procentu wapna w dnie stawowem;

że wreszcie wapno niepalone może działać jedynie wtenczas, jeżeli dno stawu zupełnie jest suche, nie wywiera zaś żadnego korzystnego wpływu, jeżeli dno stawu jest wilgotne, na co zazwyczaj nie zważa się wcale przy wapnieniu stawów.

Że organizmy najniższe nawet przy najmniejszej zawartości wapna w dnie stawowem zdołają wchłaniać je w swój organizm, to potwierdza doświadczenie zrobione przez naszego zoologa ś. p. prof. dr. A n t o n i e g o W i e r z e j s k i e g o. Uczony ten przez lat kilkadziesiąt badał gąbki słodkowodne i przekonał się, że zarodek takiej gąbki miał w pierwszem zaraniu życia swego już wytworzony pancerz krzemionkowy, chociaż ścisłe badanie wykazało, że woda zawierała zaledwie ślad krzemionki, niedający się nawet procentowo oznaczyć. Jeziora tatrzańskie mają wodę prawie destylowaną, bez śladu wapna, dno i otoczenie granitowe, a mimo tego, o czem przekonał się również prof. Wierzejski, skorupiaki tamże żyjące wytwarzają i mają na sobie skorupkę wapienną.

Przypuścić więc należy, że i najniższe organizmy, karpiom za pożywienie służące, zdołają z dna stawu, nawet tylko ślad wapna zawierającego, wyzyskać taką ilość wapna, jaka dla ich organizmu niezbędnie jest potrzebna. Przytem nie trzeba i o tem zapominać, że nawóz stajenny i inne nawozy do uprawy stawów służące, zawierają ½%, a nawet więcej wapna, taka zaś ilość do użyźnienia stawu jest wystarczająca i osobne wapnienie nie jest konieczne.

Z powyższych wywodów takie wnioski poczynić należy:

Dopokąd ścisłe badania nie będą przeprowadzone, i to w stawach hodowlanych, co do wartości nawozowej wapna niepalonego mielonego, praktyczny hodowca wapnem takiem stawów wapnić nie powinien, gdyż naraziłby się tylko na niepotrzebny wydatek. Jeżeliby zaś

*) Używam wyrazu wapnienie, gdyż odpowiada on bardziej duchowi języka polskiego, niżeli wyrazy: wapnować i wapnowanie. Nadto w słownikach znalazłem wyraz w a p n i ć, nigdzie zaś nie znalazłem wyrazów: w a p n o w a ć i w a p n o w a n i e.

ktokolwiek innego będąc zdania, chciał koniecznie wapnić swoje stawy, to niechajże używa do wapnienia tylko małych ilości takiego wapna i wapni dno stawowe tylko po zupełnem tegoż osuszeniu.

Do tępienia pasożytów używano zazwyczaj mielonego wapna i mleka wapiennego; doświadczenia atoli wykazały, że do wytępienia pasożytów trzeba użyć conajmniej 100 q jednego lub drugiego środka na jeden hektar. Koszt byłby tak wielki, że nie opłaci się skórka za wyprawę.

Do wytępienia pasożytów wystarczy staranna uprawa dna stawowego, tudzież zimowanie stawu bez wody.

Doświadczenia z użyciem wapna w gospodarstwie stawowem mogłaby przeprowadzić skutecznie polska Stacya doświadczalna w Rudzie Maleniecki ej w Król. Polskiem.

Inż. LESZEK CZAJKOWSKI.

Popęd motorowy w gospodarstwie folwarcznem.

IX. Warunki rentowności.

Rentowność popędów mechanicznych w gospodarstwach folwarcznych zależna jest w głównej mierze od dwóch czynników wybijających się na główny plan, a mianowicie:

1) Od kosztów inwestycyjnych zakładu, oraz od cen materyałów potrzebnych do ruchu.

2) Od ilości wytworzonej energii w roku, czyli od możliwości wyzyskania danego urządzenia jak najlepiej.

Co do kosztów inwestycyjnych zauważyć należy, że dadzą się one dokładnie oznaczyć na podstawie zebranych kosztorysów i wysokość ich ustala się przed rozpoczęciem robót inwestycyjnych. Raz wykonana instalacya powoduje rocznie te same wydatki na amortyzacyę i oprocentowanie; wydatki na naprawę i obsługę w przybliżeniu będą również prawie niezmienne, dlatego koszta te nazywamy kosztami stałymi.

Z materyałów potrzebnych do ruchu najważniejszą rolę przy małych motorach odgrywa paliwo, inne materyały powodują wydatki stosunkowo nieznaczne, mogą być zatem pominięte w rozważaniu.

Warunki, jakie wpływają na zmianę ceny paliwa, są dwojakie:

a) przy porównaniu kosztów ruchu dla dwóch różnych miejscowości odgrywa rolę odległość od miejsca wytwórczości i zmiana cen jednostkowych;

b) dla tej samej miejscowości wchodzi w grę tylko zmiana cen jednostkowych paliwa.

Turbiny wodne i wiatraki, oraz motory elektryczne pędzone nimi, należyć będą do grupy motorów niezależnych od warunków wymienionych pod a) i b), natomiast silnie zależne będą od tych kosztów silniki wybuchowe i cieplikowe. Ważną zatem będzie rzeczą zbadać o ile drożeje jednostka energii przy podnoszeniu się cen paliwa o pewien procent.

Poniżej zestawiona tabelka wykazuje nam podwyżkę procentową kosztów produkcyi, wyliczonych w poprzednich rozdziałach, jeśli paliwo podrożeje o 30, 50 i 100%.

Tabela ta zwraca naszą uwagę na charakterystyczną cechę, że z podrożeniem paliwa najwięcej drożeje wytworzenie energii w silnikach benzynowych i w lokomobilach, najmniej zaś odbija się zmiana cen na produkcyi energii w motorach Diesla i ropnych. Innemi słowami powiedzieć możemy, że koszta przewozu, względnie zmianę cen jednostkowych paliwa najmniej znoszą maszyny parowe i silniki benzynowe. Instalując te ostatnie motory, trzeba być przygotowanym na częste i dość znaczne zmiany kosztów wytwarzania energii z powodu wielkiej fluktuacyi cen jednostkowych benzyny.

Paliwo drożeje o	Rodzaj silnika	Koszta produkcyi drożeją % pry silnikach o mocy 3 KM	6 KM	10 KM	20 KM	30 KM	40 KM
30%	lokomobila*)	—	14·7%	15·7%	18·0%	15·6%	15·9%
	silnik benzynowy	8·8	14·9	16·0	18·7	—	—
	silnik z głowicą żarową	—	7·5	9·5	13·2	—	—
	silnik Diesla	—	—	5·3	6·0	6·7	7·4
50%	lokomobila	—	24·5	26·2	30	26	26·5
	silnik benzynowy	14·8	24·7	26·6	31·1	—	—
	silnik z głowicą żarową	—	12·5	15·8	22	—	—
	silnik Diesla	—	—	8·8	10	11·2	12·4
100%	lokomobila	—	49	52·8	60	52	53
	silnik benzynowy	29·7	49·5	53·2	62·2	—	—
	silnik z głowicą żarową	—	25·0	31·5	44	—	—
	silnik Diesla		—	17·6	20	22·4	24·7

Celem osiągnięcia pełnego obrazu na istotę rzeczy, przytaczam poniżej zestawienie procentowe wzrostu kosztów paliwa w zależności od odległości przewozu; ceny jednostkowe przyjęto z roku 1914 loco kopalnia.

Rodzaj paliwa	Cena jednostkowa za 100 kg w kor.	Odległość od źródła wytwórczości w km: 100	200	300	400	500	600
		% zwyżka kosztów					
węgiel o wartości 7000 kal.	1·70	43	55	62	68	75	93
węgiel o wartości 6200 kal.	1·50	49	62	70	77	86	106
węgiel o wartości 5800 kal.	1·20	61	78	88	96	107	132
ropa rzadka o wartości 10000 kal.	7·—	10·5	13·4	15	większe odległości w Galicyi dla transportu tych paliw nie istnieją		
olej błękitny . . .	8·50	8·7	11·0	12·4			
benzyna	30·—	2·4	3·1	3·5			
benzol	36·—	2	2·6	3	3·2	3·6	4·4

Z ostatnich obydwóch tabel łatwo wywnioskować, że do transportu najlepiej nadają się paliwa wysokowartościowe; w kosztach energii oddziaływują również słabiej wahania cen jednostkowych paliw wysokowartościowych, niż nizkowartościowych.

*) Lokomobile do 20 KM liczone są dla pary nasyconej, dla 30 i 40 KM dla pary przegrzanej, a zatem dla znacznie mniejszego zużycia węgla

Należy jednak pamiętać, że w czteroleciu 911—914
ceny węgla wzrosły wszystkiego o około . . . 15%
ceny oleju błękitnego i benzyny „ . . . 25%
ceny ropy „ . . . 80%

Wzrost ceny ropy był anormalny i spowodowany różnemi konjunkturami handlowemi.

Używając ropy i jej produktów do popędu naszych silników, uniezależniamy się w zupełności od zagranicy. Wprawdzie ceny ropy dziś są horendalnie wysokie, lecz również ceny węgla i benzyny poszły znacznie w górę. Na podstawie dzisiejszych cen wyrokować nie możemy o ekonomii silników mającej być ustanowioną dla przyszłości, lecz sprawę tę trzeba będzie badać w każdym poszczególnym wypadku. Przekonany jednak jestem, że aczkolwiek cyfry zmienią się bardzo, to stosunek cyfr względem siebie pozostanie taki, jaki był przed wojną i jak w niniejszym artykule przedstawiony został.

Drugi charakterystyczny wypadek, to, że wielkie jednostki odczuwają silniej zmianę ceny paliwa, niż małe. Na pierwszy rzut oka wydaje się to dziwne, albowiem przyzwyczajeni jesteśmy, że energię produkujemy tem taniej, przy tym samym czasie trwania ruchu, im większe są jednostki maszyn. Tajemnicę tę łatwo wyjaśnić na podstawie tabel w poprzednich rozdziałach. Przy większych jednostkach kapitał zakładowy na 1 KM maleje, a zatem koszta stałe również maleją, czyli odgrywają w ogólnych kosztach mniejszą rolę, niż koszta ruchu, w których zużycie jednostkowe paliwa maleje nieznacznie. W motorach Diesla i ropnych najpoważniejszą rolę odgrywają koszta stałe, nie zaś koszta ruchu; zmiana cen paliwa nie odbija się zatem zbyt silnie na ogólnych kosztach produkcyi.

Przechodząc do punktu drugiego, zauważyć możemy, że jednostka energii będzie tem tańsza, im więcej jej tym samym silnikiem w roku wytworzymy. Ponieważ rok kalendarzowy ma 8760 godzin, to *maximum* wytworzonej energii a zarazem *minimum* kosztów tejże osiągniemy, pędząc silnik bez przerwy, obciążony normalną jego mocą. Taką ilość energii nie wytwarza jednak żaden silnik w praktyce. Najwięcej ku temu idealnemu stanowi rzeczy zbliżają się turbiny wodne i wiatraki. Natomiast dla wszystkich innych motorów uważamy 3000 godzin jako *maximum* czasu trwania pracy w jednym roku. Dążnością zatem naszą powinna być możność obciążania silników ich normalną mocą i pędzenia przez możliwie długi czas, tem więcej, że zmienienie warunków pracy, podanych w punkcie pierwszym (ceny paliwa) po większej części nie będzie leżało w naszej mocy. Natomiast zmiana warunków punktu drugiego (ilość wytworzonej energii) może być od nas zależną w zupełności, a przynajmniej w wielkiej mierze.

Najdłuższy czas pracy silnika możemy uzyskać w gospodarstwach folwarcznych w następujący sposób:

a) przez zmniejszenie mocy normalnej silnika, co jednak powoduje nieco większe zużycie jednostkowe paliwa i ograniczone jest w pewnych granicach przez wielkość chwilowo zapotrzebowanej mocy.

b) przez stworzenie dodatkowego zapotrzebowania energii dla innych celów, wskutek czego ilość wytworzonej energii powiększa się kosztem czasu trwania pracy. Wychodzimy tu jednak z założenia, że wytworzenie energii dodatkowej oraz energii potrzebnej bezpośrednio dla folwarku nie schodzi się w jednym czasie.

Obydwa powyższe sposoby możemy używać w rolnictwie celem obniżenia kosztów produkcyi.

Zniżenie mocy silnika zależne jest od charakteru gospodarstwa; w pierwszej linii ograniczać będzie wielkość silnika młocarka, im mniej bowiem zapotrzebowuje ona mocy, tem mniejszy będzie silnik, inne bowiem maszyny rolnicze zużywają mało mocy.

Oznaczenie wielkości młocarki odgrywa ważną i często decydującą rolę w rentowności całego popędu folwarcznego.

Przyjmując, że zbiory powinny być wymłócone w przybliżeniu w przeciągu 30 dni w roku, otrzymamy dla rozmaitych wielkości folwarków następujące mocy młocarek:

Powierzchnia folwarku w ha	roli ha	roli pod zboże ha	Zbiór ziarna w 100 kg	wymłot dzienny w 100 kg	moc młocarki HM
100	40	30	360–480	12–16	2–4
300	120	85	1000–1350	34–45	4–6
500	200	140	1600–2200	56–74	6—8
700	280	220	2600–3300	88–110	10—12
1000	400	280	3400–4500	116–150	12—15

Według statystyki A. Krzyżanowskiego i K. Kumunieckiego z roku 1915 przyjęto w tabeli powyższej: stosunek roli do całej powierzchni folwarku 40%, pod zboża bywa zajmowane roli około 70%, wydajność w ziarnie z jednego ha 12—16 q, czas trwania pracy podczas młocki przyjęto na 10 godzin przez 30 dni.

Uważam, że wypośrodkowane w ten sposób mocy młocarek w zupełności praktyce odpowiadają. Używanie większych młocarń obciąży folwark za dużym kapitałem inwestycyjnym, oraz wpłynie niekorzystnie na koszta jednostkowe energii.

Oznaczywszy wielkością młocarek moc motoru, musimy wypośrodkować jego czas pracy dla całego zapotrzebowania energii folwarku, do tego celu użyć możemy dane przytoczone w rozdziale VI. o motorach elektrycznych.

W rozdziale powyższym wykazano, że na 1 ha roli zużywane bywa od 20—40 KWg, średnio przyjąć można 30 KWg, co odpowiada około 40 KMg.

Folwark o powierzchni roli	zużyje około	z tego na młockę	dla innych celów
40 ha	1.600 KMg	450 KMg	1.150 KMg
120 »	4.800 »	1.300 »	3.500 »
200 »	8.000 »	2.300 »	5.700 »
280 »	11.200 »	3.500 »	7·700 »
400 »	16.000	4.700 »	11.300 »

Zapotrzebowaniu temu odpowiada czas pracy motorów dla folwarków:

100 ha	530 — 800 godz.
300 »	800 —1200 »
500 »	1000–1300 »
700 »	1100–1400 »
1000 »	1100–1400 »

Wyliczony w ten sposób czas przedstawia *maximum* godzin ruchu silnika na folwarku bez przemysłu ubocznego. Zmniejszanie mocy silnika w mniejszych folwarkach ograniczone będzie nietylko młocką, ale i maszynami, jak: sieczkarnie, śrutowniki itp., w większych zaś folwarkach przedłużanie okresu młocki wskutek zmniejszenia młocarki napotka przeważnie na trudności gospodarcze.

Celem uniknięcia złej wydajności silników w większych folwarkach, z powodu niewyzyskania ich mocy normalnej przez inne maszyny robocze, starać się należy, by maszyny, jak: sieczkarki, śrutowniki, krajacze buraków i cyrkularki pracowały w jednym czasie, tak, by zawsze możliwie wypełniały normalną moc motoru. Maszyny o małem zapotrzebowaniu mocy pędzić będziemy zapomocą elektryczności, wytworzonej przez główny silnik w najkorzystniejszym czasie jego pracy.

Co do punktu b., odnoszącego się do stwarzania dodatkowego zapotrzebowania energii, celem polepszenia wydajności całego urządzenia, wymienię tu następujące popędy:

Młyny chłopskie, mleczarnie spółkowe lub własne, warsztaty kowalskie, stelmacharskie itp.

Przemysł drobny, wyliczony w powyżej zestawionej grupie, ma tę zaletę, że pracuje przez cały rok, a zatem zapotrzebowanie energii nawet przy małej mocy może być bardzo znaczne. W pewnych porach roku, np. podczas młocki, dostarczenie energii może być znacznie ograniczone; prowadzenie zaś tego przemysłu łatwo

można zlecać osobom trzecim, związanym z folwarkiem nie bezpośrednio, tylko na podstawie kontraktu najmu.

Do drugiej kategoryi powiększenia zbytu energii zaliczyć można sezonowy przemysł rolny, jak gorzelnie, krochmalarnie, suszarnie itp. Przemysł ten pracuje tylko przez pewien okres czasu i wymaga przeważnie więcej mocy, niż folwark. Prowadzić go można przeważnie tylko na większych folwarkach i we własnym zarządzie, przyczem kapitał zakładowy jest znaczny. Wpływa jednak również korzystuie na zwiększenie produkcyi i potanienie jednostki energii.

Z rozważań powyższych wynika, że już dla folwarków 100 ha może być popęd maszynowy z własnym silnikiem rentowny w stosunku do pracy ludzkiej i inwentarza żywego. O znacznym polepszeniu warunków pracy w tej kategoryi mówić będzie można dopiero przez wprowadzenie taniej energii elektrycznej z zakładów okręgowych, co niestety jednak jest muzyką przyszłości, o ile chodzi o najbliższy okres naszej pracy i dźwignięcia ekonomicznego.

Wspomnieć należy jeszcze kilka słów o posiadłościach mniejszych, poniżej 100 ha.

W rozważaniach poprzednich doszliśmy do wniosku, że folwark o obszarze 100 ha (40 ha roli) stoi na granicy ekonomicznej pracy silnikiem: jedna KMg przy obciążeniu normalnym w silniku 3 KM kosztuje bowiem około 46 hal. przy 500 godz. ruchu. Ponieważ wprost wykluczonem jest, by módz podział pracy tak przeprowadzić, aby silnik w jeszcze mniejszem gospodarstwie pracował pełno obciążony, mniejszych zaś silników nie da się już użyć, więc koszta te w praktyce podniosą się o pewien %, wskutek złego wyzyskania paliwa, a wtedy wytworzona jednostka energii równać się będzie kosztom pracy inwentarza żywego,

Dla gospodarstw tych możność obniżenia kosztów produkcyi folwarcznej leży tylko w zrzeszeniu się, przez sprawianie wspólnych maszyn rolniczych. Zrzeszenia takie będą z wielką korzyścią dla wsi, a zarazem przygotują podwaliny dla przyszłych zakładów okręgowych, przyzwyczajając ludzi do racyonalnego wyzyskiwania swej pracy.

Nakoniec podnieść tu można jeszcze jeden wypadek o naturze więcej lokalnej, mianowicie, należałoby rozważyć, czy nasze większe miasta, jak Warszawa, Lwów, Kraków, Nowy Sącz nie mogłyby dostarczać energii drobnym posiadłościom przedmiejskim. Miasta te mają elektrownie trójprądowe, a zatem są urządzone do przenoszenia energii na dalsze odległości; technicznie nie stoi tu nic na przeszkodzie, czy ekonomicznie możliwe? — odpowiedzieć trudno; jest to bowiem kwestyą indywidualnego rachunku dla każdej elektrowni. Cena energii dostarczona przez te zakłady gminom podmiejskim musiałaby wynosić najwyżej około trzydziestu kilku hal. za KMg, by módz konkurować z inwentarzem żywym.

Nakoniec zaznaczam jeszcze raz, że podawane w niniejszym artykule cyfry oparte są na danych przedwojennych, chodziło mi bowiem tu tylko o wzajemne porównanie, nie zaś o absolutne wartości.

Z postępu rolniczego.

Yohimbina jako środek pędzący mleko. W czasopiśmie *Milch. Zeitung* znajdujemy poniższe w tej sprawie uwagi:

Brak mleka jest jedną z głównych naszych trosk w wyżywieniu ludności. Pomimo dostatecznego stanu bydła, wskutek braku dobrych pasz treściwych, mamy do rozporządzenia zaledwie około jednej trzeciej części tej ilości mleka, którą zużywaliśmy w czasie pokoju. Byłoby przeto jeszcze raz wskazane przypomnieć o doświadczeniach prof. dr. Kronachera (*The Hospital*), które tenże przeprowadzał przed około 5 laty z alkaloidem yohimbiną jako środkiem pędzącym mleko.

Yohimbina (C_{28} H_{32} N_2 O_4) znajduje się w korze rośliny należącej do rodziny *Rubiaceae Corynantha Yohimbeha K. Schum.* Uzyskuje się ją przez działanie kwaśnej wody w postaci białych kryształowych igiełek i używana jest w medycynie w chorobach ocznych i w cierpieniach pęcherzowych jako środek łagodzący, a działanie jego jest widoczne na muskulaturę jelit i pęcherza. Prof. Kronacher zrobił doświadczenie, że u krów przez zadanie im rano i wieczór po 0·1 grama yohimbiny, działalność gruczołów mlecznych bardzo była podniecona, tak, że udój krów znacznie się powiększył w porównaniu z udojem poprzednim, a również i w porównaniu z innemi krowami, u których środek ten nie był stosowany.

Doświadczenia te przeprowadzone były kilka razy na 6-ciu krowach i trwały 5—10 dni; — już 5 dni przed, a 8—10 dni po każdem doświadczeniu badano dokładnie ilość i zawartość tłuszczu każdodziennego udoju. Najbardziej bijącym w oczy okazał się pomyślny skutek u zwierząt chorych. których mleczność wskutek chronicznego zapalenia macicy wiele pozostawiała do życzenia. Po użyciu yohimbiny nietylko stan zdrowia wkrótce się polepszył, ale również nastąpiło także zwiększenie się udoju. Szkodliwych skutków tego alkaloidu nie zauważono u żadnej z krów poddanych doświadczeniu. Szersze użycie tego środka w czasie pokoju nie opłacało się z powodu znaczniejszych kosztów, przynajmniej u krów zdrowych. Ale w obecnym czasie wojennym ta kwestya kosztu nie byłaby pierwszorzędną. Bądź co bądź także i przy użyciu środków pędzących mleko, głównym warunkiem zadawalniającej mleczności pozostanie dobra i obfita pasza, ale w niektórych wypadkach, jak w chorobach wspomnianego rodzaju, albo gdy idzie o to, aby w obecnych danych stosunkach uzyskać najwyżej możliwą użytkowość, może naśladowanie doświadczeń prof. Kronachera przyniosłoby pożytek. *W.*

O rozpuszczalności węglanu wapniowego różnego pochodzenia i miałkości w wodzie zawierającej kwas węglowy, z uwzględnieniem gleby i rośliny. (G. Hager i J. Kern. *Journal fur Landwirtschaft.* 64, 1916, str. 325—342).

Badania nad rozpuszczalnością węglanu wapniowego, aczkolwiek dość liczne, nie uwzględniały jednak pochodzenia i miałkości badanego materyału. To pobudziło autorów do wyczerpujących badań w tym kierunku, przyczem otrzymano następujące rezultaty:

Miałkość materyału posiada bardzo wielkie znaczenie nietylko dla rozpuszczalności, ale również w jeszcze znaczniejszych rozmiarach dla szybkości rozpuszczania. Im bardziej miałki jest materyał, tem większa rozpuszczalność i tem szybciej odbywa się proces rozpuszczania. Również bardzo duży wpływ wywiera tutaj koncentracya kwasu węglowego. I jest rzeczą zrozumiałą, że im ta koncentracya jest większa, tem większe ilości wapna idą do roztworu.

Doświadczenia autorów wzięte jako wzór wykazują, że dla prędkiego rozpuszczenia się węglanu wapniowego w wodzie zawierającej kwas węglowy jest rzeczą niezbędną, by węglan wapniowy posiadał pewien stopień miałkości. Na zasadzie przytoczonych wyników możnaby przyjąć, że woda pochodząca z opadów atmosferycznych nasyci się węglanem wapniowym prędzej lub później, w zależności od tego, jaki stopień miałkości posiada znajdujący się w glebie węglan wapniowy. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że na tym właśnie polega tak często obserwowane skuteczniejsze działanie miałko zmielonych nawozów wapniowych na glebę i na roślinę. *g.*

Otrzymanie spirytusu i kwasu octowego na drodze chemicznej.

Spirytus był otrzymywany dotychczas prawie wyłącznie metodami biologicznemi, przez fermentacyę roczynów cukrowych zapomocą drobnoorganizmów. Wpraw-

dzie znane były także metody otrzymywania alkoholu etylowego i na drodze czysto chemicznej, jednak dotychczas nie wychodziły one poza spekulacye teoretyczne pracowni chemicznej. Obecnie mamy do zanotowania nowy postęp techniczny, otrzymania spirytusu z karbidu, metodą syntetyczną, który może stanowić groźnego konkurenta dla spirytusu powstałego na drodze biologicznej.

Zakłady elektryczne Lenza w Szwajcaryi, wykorzystując wielkie ilości otrzymywanego karbidu (węgliku wapnia), rozpoczynają jego przerób na spirytus i kwas octowy.

Karbid służył początkowo wyłącznie jako materyał do otrzymania acetylenu dla celów oświetlania. Mimo wciąż wzrastającego w tym kierunku zapotrzebowania, zużycie karbidu dla oświetlenia jest drobne w stosunku do innych celów, jak: do spajania metali, otrzymania wapna azotowego, a z niego następnie amoniaku, soli amonowych i kwasu azotowego, obecnie znowu do otrzymania kwasu octowego i spirytusu.

W ostatnim wypadku węglik wapnia otrzymany z węgla i wapna energią elektryczną wyzyskanej siły wodnej, ulega rozkładowi działaniem wody w odpowiednich zakładach gazowych, na gaz acetylen i wapno gaszone, które odchodzi jako szlam wapniowy. Acetylen, po odpowiedniem oczyszczeniu w szeregu aparatach, przyjmuje działaniem pary wodnej cząsteczkę wody i zamienia się na aldehyd etylowy, który albo utleniany, zamienia się na kwas octowy, albo też redukowany, wodorem — na spirytus. Wodór potrzebny do redukcyi otrzymuje się przez elektrolizę wody.

Na jedną tonnę (1000 kg) spirytusu potrzeba 2000 kg karbidu, który otrzymuje się z 2500 kg węgla i 4000 kg wapienia przy pomocy siły elektrycznej 8000 kilowatt-godzin, oraz — 500 metr. sześciennych wodoru, na co potrzeba 3000 kilowatt-godzin, zatem razem 11000 kilowatt-godzin.

Zakłady Lenza w W a l l i s prowadzą już powyższą metodą fabrykę kwasu octowego. Obecnie Rada Związkowa szwajcarska nadała im 20-letnią koncesyę na otrzymywanie spirytusu. Na tej podstawie urządza się fabrykę w V i s p, która ma wyrabiać 7500 tonn spirytusu, a jej produkcya ma być następnie podwyższoną do 10000 tonn, t. j. przeciętnego zapotrzebowania Szwajcaryi z ostatnich lat dziesięciu. Do fabrykacyi potrzebna będzie energia elektryczna 100 milionów kilowatt-godzin, otrzymana działaniem miejscowych sił wodnych, natomiast trzeba sprowadzić z zagranicy 20000 tonn węgla, wartości 700.000 fr. Ponieważ koszt sprowadzanego spirytusu do Szwajcaryi (w czem parcypował w dużym stopniu spirytus z ziem polskich), wynosił 4.000.000 fr., przeto korzyść gospodarcza kraju wyraża się kwotą 3,300.000 fr. *T. C.*

Drobne porady.

Wychów prosiąt bez mleka. Wobec dotkliwego braku mleka i masła, żywienie prosiąt mlekiem, które dotąd w wielu hodowlach świń uważano jako bezwarunkowo potrzebne, okazało się nieracyonalne. W szerokich kołach hodowców panuje rozpowszechnione dotąd błędne zapatrywanie, że wychów prosiąt bez mleka krowiego wprost jest niemożliwy. W tej tak ważnej sprawie pisze inspektor hodowli zwierząt W e s s e l w *Deut. Land. Tierzucht* co następuje:

Jeżeli prośne maciory będą odpowiednio pielęgnowane i żywione, to także po oprosieniu będą miały mleko, a wychów nowonarodzonych prosiąt pójdzie gładko i bez dodatku mleka jako paszy.

W żywieniu prosiąt bez mleka muszą być głównie uwzględpione następujące środki żywnościowe: ziarno jęczmienia, owsa, pszenicy, owies śrutowany, śrutowana kukurydza, pszenna mąka pastewna, ziemniaki parowane pogniecione, zielona pasza, jak trawa, koniczyna, młoda pokrzywa i młody oset. Jako dodatkowa pasza obfitująca w białko może być zalecona: śrutowany bobik (jest jeszcze lepszy jak śrut grochowy), rozdrobnione makuchy lniane, mąka lniana, mączka rybna, suche drożdże; mączki mięsnej nie można tak bardzo zalecać, gdyż jest ona uboga w części mineralne.

Prosięta muszą być o ile możności długo, przynajmniej przez sześć, a jeszcze lepiej przez ośm tygodni pozostawione przy maciorze, ażeby mogły ssać. Przy wychowie prosiąt bez mleka, ssanie przez ośm tygodni uważać należy za regułę. Prosięta muszą być wcześnie, gdy jeszcze pozostają przy matce, przyzwyczajane do jedzenia, gdyż nagła zmiana paszy łatwo wywołuje zaburzenia w trawieniu i niechęć do przyjmowania pokarmów. Już po $2^1/_2$ do 3-ech tygodniach należy prosiętom sypać na podłogę trochę ziarna jęczmienia, pszenicy, albo grubych otręb pszennych, a po kilku dniach w osobne korytko. Korytko musi być tak ustawione, aby maciora nie miała do niego przystępu. W tym celu urządza się obok osobny przedział zaopatrzony w mały otwór, którymby prosięta z głównego przedziału do korytka przesuwać się mogły. W krótkim czasie prosięta znajdą tam sposobność do jedzenia i zaczną w korytku przebierać rozsypane dla nich ziarna. Paszę odnawia się wedle potrzeby, ale zawsze w małych dawkach. Bardzo prędko przyzwyczajają się prosięta do jedzenia z korytka w czasie, gdy matka w pierwszych tygodniach po oprosieniu jeszcze sama na wolnem powietrzu odbywa przechadzkę. Ten czas musi być przedewszystkiem wyzyskany. Po czterech tygodniach daje się do korytka zupę nie zbyt rzadką, przyrządzoną z jęczmienia śrutowanego lub śrutu z owsa, mąki pastewnej pszennej, albo grubej mąki żytnej i kilku pogniecionych ziemniaków, zupę tę daje się dwa razy dziennie, a 8-tygodniowym prosiętom 3 razy dziennie.

Zupa powinna być podawana ciepła, zamiast parowanych ziemniaków można także użyć suszonych. Nie należy dawać za wielkiej ilości ziemniaków, a przyrządzenie zupy zapomocą gorącej wody jest wystarczające. Każdym razem daje się taką ilość, ile prosięta mogą spożyć. Po zupie można prosiętom dawać jeszcze trochę śrutu, sypiąc go do korytka, co bardzo prędko zostanie spożyte. Ten śrut może zawierać nawet całe ziarna jęczmienia, a jako stały pokarm po zupie dobrze służy prosiętom. Rozumie się samo przez się, że korytko po każdem paszeniu należy oczyścić z resztek niespożytej paszy i codzień użyć mleka wapiennego dla jego odkwaszenia.

Gdy prosięta po ośmiu tygodniach zostaną odłączone, to już w piątym albo szóstym tygodniu muszą dostawać paszę dodatkową, zawierającą w sobie większą ilość białka, jak mąka lniana albo mączka rybna. W ósmym tygodniu wystarczy dzienna dawka z pierwszej 30 gr, ostatniej zaś 50 gr. — Prosięta 8-tygodniowe mogą z pasz treściwych spożyć 0·5—0·6 kg. Do zielonej paszy przyzwyczaja się prosięta o ile możności wcześnie, do buraków po 8 lub 9 tygodniach.

Właściwe odłączenie przeprowadza się w ten sposób, że gdy największe prosięta dojdą do wagi 10 kg, około trzecią część zabiera się od matki, po upływie tygodnia drugą część, a ostatecznie resztę jeszcze w tydzień później. Pierwsze prosięta będą bez wątpienia już z końcem szóstego tygodnia, a ostatnie w ósmym tygodniu odłączone. Skoro $^2/_3$ prosiąt jest odłączonych, usuwa się bardzo wycieńczone maciory z gniazda rodzinnego; — chlewy należy tak urządzić, w których maciory, o ile prosięta mają 2 tygodni, aby po 3 do 6 sztuk spędzane być mogły, a dobrze odżywiane maciory przyjmą do ssania resztę prosiąt. Słabsze t. j. ostatnia trzecia część prosiąt uczy się wtedy tak samo wcześnie jeść i nie występują żadne ujemne następstwa zmiany po odłączeniu. Odłączonym prosiętom daje się dalej paszę, jaką dotąd otrzymywały w podobnym składzie i formie, a wszelkie odmiany tylko zwolna mogą być przeprowadzone. *Z.*

Psucie się jaj, przyczyny tego i poznawanie. Jaja z powodu wysokiej swojej zawartości białka i tłuszczu łatwo ulegają zepsuciu. Sprawcami psucia się jaj są bakterye, wywołujące zgniliznę, i grzybki pleśni. Oprócz tego uważać należy za zepsute, a tem samem nieprzydatne do spożycia, jaja podkładane do wysiadywania. Byłoby przeto pożądane poznawanie jaj zepsutych bez rozbicia skorupki, a również podanie środków, zabezpieczających jaja od zepsucia. Prof. P o s t o l l a zaznacza w *Zentralblatt für Bakteriologie und Parasitenkunde* (1916), że zupełna nieprzejrzystość jaja jest oznaką jego nieprzydatności spożywczej, i to nietylko wskutek zupełnego rozwoju grzybków

(tj. zarażenia przez grzybki pleśniowe), albo zgnilizny (tj. rozkładu przez bakterye), lecz także wskutek wysiadywania w ostatnim okresie. Jednak prześwietlanie jaja przed lampą nie zawsze jest pewną oznaką jego bezzarzutnej własności. Albowiem zauważono niezwykle silną przejrzystość z widocznem odgraniczeniem pomiędzy cieniem żółtka a białkiem także u jaj, które wprawdzie nie zawierały grzybków pleśniowych, pomimo tego są zepsute, t. j. uległy bakteryom zgnilizny. Najczęściej obecność grzybków pleśniowych łatwa jest do poznania przy prześwietlaniu nad lampą, jeżeli siedlisko grzybków ograniczone jest na skorupkę albo białko. Po większej części zakażenia jaj przez grzybki, jak się zdaje, przypisać należy zakażeniom skorupki, gdyż wiele grzybków posiada zdolność wnikania do wnętrza jaja przez skorupkę, gdzie w próżnem miejscu, zawierającem powietrze, znajdują najpomyślniejsze warunki dla rozwoju, a nawet dochodzą do wytwarzania zarodków. Objawów zgnilizny może też nie być przy rozszerzonym rozwoju grzybków. To odpowiada praktyce policyjno-targowej, aby przy lokalnem zagrzybieniu mniejszego stopnia zadawalniać się usunięciem części zagrzybionej. Wiadomość, że zakażenie grzybkami bardzo często pochodzi ze skorupy, ma o tyle znaczenie, że wychodząc z tego stanowiska, dla hygieny jaj wynika co następuje: Im czyściej jaja są utrzymywane, im lepsze hygieniczne urządzenie i utrzymywanie kurników, tem mniejsza jest obawa zakażenia jej przez grzybki pleśniowe. Weterynarz dr. Brtnik stwierdził to, przeprowadzając w tym kierunku specyalne doświadczenia. Następnie należy też mieć na uwadze, że jaja, których skorupa zupełnie jest nienaruszona, w których więc uszkodzenie błonki jajowej nie miało miejsca, odporniejsze są przez znacznie dłuższy czas przeciw zakażeniu grzybkami pleśniowymi, jak jaja, które temu założeniu nie odpowiadają. *S.*

Stawy karpiowe na wiosnę i w lecie. Z powodu zupełnego braku paszy, stawy karpiowe w roku bieżącym tylko tyle pożywienia zawierać mogą, ile wytworzy się tegoż na miejscu w wodzie stawowej w postaci drobnej fauny. O wytworzenie przeto jak największej ilości tej fauny każdy hodowca karpi starać się powinien — o czem *Rolnik* już kilkakrotnie wiadomości podawał.

Ważnym czynnikiem wytwarzania fauny w stawach jest słońce i ciepło, dlatego starać się należy o stałe ogrzanie wody stawowej i usuwanie z niej szuwarów, tatarczuchów, trzciny itp., zaciemniających wodę i w porze ciepłej bujnie się rozrastających. Rośliny te w ciągu wiosny i lata stale kosić należy, aby słońce bez przeszkody na wodę działać i ogrzewać ją mogły i aby rozmnażać się mogła fauna drobna.

Skoszone młode rośliny można w stawie zostawić, one rozkładać się będą zwolna i żywić drobną faunę, natomiast rośliny starsze i twarde należy po skoszeniu ze stawu usuwać, aby przez gnicie nie zakażały wody. *Dr. F. W.*

Wiadomości bieżące.

Z Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych. Dnia 9. bm. odbyło się w Krakowie w lokalu c. k. Towarzystwa rolniczego posiedzenie Komisyi wykonawczej Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych pod przewodnictwem prezesa JE. Witołda ks. Czartoryskiego.

Dr. Lisowiecki zdał sprawę z posiedzenia Rady przybocznej przy państwowym Urzędzie żywnościowym, który obradował nad ustosunkowaniem cen zboża i paszy. Na podstawie referatu prof. Ostermayera mniejszość rolnicza zażądała następujących cen: pszenica, żyto, kukurudza 40, jęczmień 37, owies 36, słoma 8, siano 14, koniczyna 18 kor. Wniosek nie uzyskał większości, natomiast przyjęto wniosek, aby w każdym razie ceny na zboże w Austryi były równe cenom na Węgrzech.

Po przemówieniu hr. Scipio, który zwracał uwagę na wyższe koszta produkcyi w Galicyi, niż w innych krajach koronnych, uchwalono wystosować umotywowane pismo do Urzędu żywnościowego z żądaniem osobnych cen dla Galicyi, odpowiadających naszym kosztom produkcyi.

P. Stanisław Konopka referował projekt zmiany sposobu wyznaczania i wykupna ziemiopłodów na żywność. Zasadnicze myśli projektu podał »Tygodnik rolniczy« w nr. 18. Dr. Lisowiecki zgodził się na projekt, ale wskazuje na trudności. Proponuje omówić tę sprawę z reprezentantem Urzędu żywnościowego i Zakładu obrotu zbożem, czego podjął się p. Stan. Konopka.

Hr. Scipio żądał przygotowania ścisłego materyału statystycznego i ustalenia go wspólnie z woj. Zakładem obrotu zbożem, jako podstawy do wyznaczenia kontyngentu zboża. Uchwalono prosić kierownictwo krajowego Urzędu gospodarczego o podanie dat, zebranych przez Komendy rejonowe i poddać je rewizyi przez Biura statystyczne Towarzystwa rolniczego i gospodarskiego.

Celem zwalczenia opinii w sferach wiedeńskich o rzekomej obfitości zboża w Galicyi, hr. Scipio doradził bronić się tem, że najurodzajniejsze okolice kraju są zajęte, że na potrzeby wojska zabiera się poza obrotem Zakładu zbożowego wielkie masy żywności, że wreszcie wszyscy pasażerowie, zwłaszcza wojskowi, wywożą wielkie masy prowiantów, usuwające się z pod kontroli.

P. Cielecki zwrócił uwagę, że kilkakroć ludności ewakuowanej i zupełnie niezaopatrzonej musi być żywiona przez pozostałą część kraju. Podobnie żywić się musi 20% ludności bezrolnej wiejskiej, która nie otrzymuje nawet kart chlebowych, a więc oficyalnie nie może nawet chleba kupować, choćby miała pieniądze.

Uchwalono konkretne fakta nadużyć rekwizycyjnych podawać do wiadomości władz i wnieść podanie do Ministerstwa dla Galicyi z wykazaniem konieczności obsadzenia kierownictwa gal. Zakładu zbożowego kandydatem krajowym, znającym stosunki i rozumiejącym związek wymogów produkcyi rolniczej z wymogami konsumpcyi.

Dr. Lisowiecki informował o zamierzonem stopniowem zniżaniu cen na bydło rzeźne i o trudnościach uzyskania podwyższenia ceny na tłuste świnie w Galicyi.

Prof. dr. Nowak podał do wiadomości ustanowienie przez Zakład obrotu bydłem premii w wysokości 50 hal. od 1 kg żywej wagi świń tłustych.

Dr. J. Raczyński przedstawił treść pism, napływających od organizacyi rolniczych powiatowych i od producentów, zaniepokojonych żądaniami pow. Komisyi dla obrotu bydłem.

JE. Zdzisław hr. Tarnowski podał do wiadomości zarządzenia poczynione w tej sprawie. Wysłano telegramy i pisma z żądaniem:

a) aby bydło, wyznaczone przez inspektoraty Tow. rolniczych, nie było pod żadnym warunkiem rekwirowane na rzeź;

b) aby wojskowość obniżyła minimum wymaganej żywej wagi bydła rzeźnego z 250 kg na 180 kg;

c) aby wojskowość przyjmowała na rzeź buhajki niepotrzebne do hodowli;

d) aby nie zabierano na rzeź krów mlecznych i pozostawiano przynajmniej po 1 krowie na rodzinę, jako też bydło robocze;

e) aby do Centralnej Komisyi rozdziału bydła powołano przedstawiciela Galicyi.

Do żądań tych przyłączyło się Towarzystwo Kółek rolniczych, a poparł je Wydział krajowy i c. k. Namiestnictwo.

Po obszernej dyskusyi, w której zabierali głos kilkakrotnie p. Cielecki, ks. Czartoryski, hr Tarnowski, dr. Lisowiecki, hr. Scipio, p. Konopka, dr. J. Raczyński, uchwalono:

a) ponowić powyższe kroki w Namiestnictwie, Kole Polskiem, Ministerstwie dla Galicyi, Ministerstwie rolnictwa i Urzędzie żywnościowym;

b) oświadczyć się przeciw zniżce cen bydła i trzody;

c) zgodzić się na dobijanie premii za tłuste świnie do ceny na targu;

d) zastrzedz prowadzenie akcyi hodowlanej w kraju dotychczasowym czynnikom.

JE. hr. Tarnowski referował postulaty rolnictwa galicyjskiego co do koni, opracowane w pisemnym memoryale, żądającym:

a) przydzielenia gospodarstwom gal. koni wszelkich kategoryi, które Zarząd wojskowy pozbywa:

b) przydzielenia na wypadek demobilizacyi takiej ilości koni Galicyi, żeby ubytek koni w Galicyi został wyrównany do tej samej proporcyi, w jakiej obniżył się w zachodnich krajach koronnych;

c) żeby zaniechano poborów koni w Galicyi, a gdyby to było nieuniknione, żeby natychmiast równowartościowy materyał koni roboczych przydzielono Galicyi z innych krajów koronnych;

d) żeby za konie asenterowane i szacowane w jesieni r. z., a pobrane z wiosną r. b., wypłacono cenę podwyższoną stosownie

do poniesionych kosztów przezimowania i obecnej wartości targowej tych koni.

P. Stanisław Konopka przedstawił zasady takiego określenia zakresu działania rejonowych Centrali gospodarczych w stosunku do Towarzystw rolniczych, aby uruchomienie gospodarstw i podniesienie produkcyi doznało jak najskuteczniejszego poparcia. W dyskusyi przemawiali kilkakrotnie: ks. Czartoryski, p. Cielecki, hr. Tarnowski, dr. Nowak, dr. Lisowiecki, hr. Scipio, dr. Józef Raczyński, poczem przedstawione zasady przyjęto.

W sprawie świadczeń wojennych uchwalono wnieść ponownie memoryał o przyspieszenie wypłat, osobno zaś na ręce p. Namiestnika memoryał o zniesienie zasystowania wypłat za świadczenia z §§. 19. i 20. ust. o świadczeniach wojennych, jakoteż o udzielenie wskazówek co do postępowania powiatowych Komisyj t. zw. »ugodowych«, które załatwiają samodzielnie drobniejsze świadczenia.

Sprawę odpisania pożyczek na uprawę roli tym rolnikom, którzy z powodu zarządzonych następnie ewakuacyi lub innych zdarzeń wojennych nie zdołali uprawy ukończyć, lub dokonać zbiorów, uchwalono przedłożyć c. k. Rządowi i Kołu Polskiemu.

Zwyczajne posiedzenie Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się we środę dnia 30. maja 1917 o godz. 4 po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;

2) Przyjęcie do wiadomości i zatwierdzenie uchwał Wydziału Wykonawczego, powziętych na posiedzeniach w dniach 1. i 29. maja br.;

3) Sprawozdanie Sekcyi hodowlanej — referent wiceprezes Aleksander Dąmbski;

4) Sprawozdanie Sekcyi organizacyjnej — referent dr. Henryk Pawlikowski;

5) Sprawozdanie z obrad Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych w Krakowie — referent JE. Witołd ks. Czartoryski;

6) Wnioski i instrukcye.

Z Centrali tłuszczowej we Wiedniu. Posiedzenie tejże Centrali w sprawie uprawy roślin oleistych w sezonie roku 1917/18 z obfitym porządkiem dziennym odbyło się ubiegłego tygodnia we Wiedniu. Interesa Galicyi zastępywał delegat Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. dr. Aleksander Raczyński.

O ile nam wiadomo, są w toku rokowania z c. k. Rządem o wyznaczenie znacznych premii zasiewowych przy obsiewach rzepaku, maku i innych roślin olejodajnych, z tego też względu byłoby pożądane, by nasi producenci, mający zamiar te rośliny uprawiać w podanym sezonie, zechcieli się zgłaszać do Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp. dla ewentualnej obrony ich interesów, w szczególności poczynienia starań w kierunku uzyskania owych premii.

VI. austryacka pożyczka wojenna. Wedle obwieszczenia Ministra skarbu, jako szósta pożyczka wojenna austryacka wydane będą: wolna od podatku $5^1/_2$ procentowa umarzalna pożyczka państwowa i wolne od podatku $5^1/_2$ procentowe bony państwowe, płatne dnia 1. maja 1927 r. Cena subskrypcyi dla pożyczki państwowej wynosi 92·50, dla bonów 94%. Udziały pożyczki państwowej datowane są z 1. kwietnia, bony państwowe z 1. maja 1917 roku. Pożyczka państwowa będzie zapłacona po wartości nominalnej i w latach 1923 do 1957 umorzona przez losowanie. Inne warunki i udogodnienia są podobne, jak przy poprzednich pożyczkach. Subskrypcya rozpoczęła się dnia 10. maja, a zamkniętą będzie 8. czerwca w południe.

Mianowania. C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) zamianowało komisarzem rolniczym dla powiatu bóbreckiego, w miejsce śp. Alfreda Maly'ego, p. Cyryla Czarkowskiego Golejewskiego.

W sprawie rekwizycyi otrąb. C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa gospodarczej odbudowy Galicyi) odniosło się na skutek starań c. k. galic. Tow. gosp. do Urzędu żywnościowego we Wiedniu z prośbą o poczynienie starań w kierunku zawieszenia dalszych rekwizycyi otrąb w Galicyi wschodniej i przydzielenia ich w całości kraj. Centrali paszy, a to ze względu na potrzeby inwentarza żywego.

Klasyfikacya koni w roku 1917. C. k. Namiestnictwo (Centrala kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi) wyjaśnia, że konie obdzielone przy tegorocznej klasyfikacyi kartami ewidencyjnemi, pozostają nadal w posiadaniu właścicieli i że powołanie ich najprawdopodobniej tak, jak w roku ubiegłym dopiero później, w miarę zapotrzebowania, będzie zarządzone.

Obawy zatem rolników są nieusprawiedliwione, tembardziej, że c. i k. Ministerstwo wojny reskryptem z 6. stycznia 1916, Oddz. 3, Nr. 36.000, przyznało rolnikom prawo wnoszenia prośb o odroczenie powołania koni, celem umożliwienia wykonania robót koło uprawy rolnej i sprzętu płodów.

Prośby te wnosić należy do dotyczących c. i k. Komend wojskowych (Militärkommando).

W sprawie uregulowania zużycia zboża i mąki. Nowe rozporządzenie Urzędu żywnościowego reguluje żużycie zboża i mąki. Dotychczasowa dopuszczalna ilość maksymalna dla tych, którzy sami nie zaopatrują się, to jest dla ludności nierolniczej i dla ciężko pracujących z pośród niej, nie ulega zmianie. Jednakże rozporządzenie daje Urzędowi żywnościowemu możność ustalenia od wypadku do wypadku wedle miary będących do rozporządzenia zapasów, maksymalnego wymiaru tych ilości, które wydawane są z oddaniem odcinka karty na chleb, czy mąkę. Specyalne znaczenie ma wprowadzenie pojęcia ciężko pracujących.

Rozporządzenie w sprawie pierwszeństwa zastawu hipotecznego zaległych procentów. Rozporządzenie całego gabinetu z dnia 9. maja 1917, zmienia w kilku punktach rozporządzenie cesarskie z dnia 15. lutego 1916 w sprawie pierwszeństwa zastawu hipotecznego zaległych procentów. Rozporządzenie przedłuża między innemi termin umarzania kapitału, powstałego z odsetek, z 16 lat na 20 w obszarze wojennym, w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego w miejscowościach, w których istnieje sąd, przy uwzględnieniu nadzwyczajnie trudnych stosunków własności nieruchomej, na lat 25; zresztą z 10 na 15 lat.

Centralna Komisya badania cen. Został już urzędowo ogłoszony statut dla Komisyi badania cen zarówno żywności, jak i wogóle wszelkich artykułów. Ustawa odnośna obowiązuje wstecz od 15. kwietnia 1917 r. Na mocy tego statutu mają władze tworzyć komisye do badania cen, o charakterze urzędowym. Zadaniem ich jest popierać działalność władz i sądów przez ustanawianie cen na towary. Mają one stawać w obronie uczciwie prowadzonego handlu, ale przedewszystkiem mieć na uwadze potrzeby konsumentów. Na żądanie sądów Komisye te orzekają, czy pobrane ceny za towar nie są lichwiarskie, oraz pomagają przy nadzorowaniu przeprowadzenia sprzedaży środków codziennego użytku, oraz przy ściganiu nadużyć na tem polu.

Komisya każda składa się z przewodniczącego, jego zastępcy i 12 członków, których mianuje Namiestnik. Funkcye swe wszyscy pełnią honorowo, mogą jednak otrzymać odszkodowanie za stratę zarobków własnych. Obrady Komisyi są poufne. Akta i orzeczenia wydawane dla sądów mają także charakter poufny.

Obok orzeczeń dla sądów może Komisya wydawać orzeczenia odnośnie do ustanawiania cen maksymalnych, oraz orzeczenia dla władz policyjnych przy wstępnych śledztwach.

Ustanawianie cen dokonywa się przy uwzględnieniu wszelkich kosztów wytwórczych, oraz miejscowych stosunków. Ewentualnych szczegółowych wyjaśnień udziela Komisyom Centrala aprowizacyjna we Wiedniu.

Ceny te, stanowione przez Komisyę, mają tę wartość, że stosowanie się do nich chroni przed skargą o lichwę, przekroczenie ich jednak samo w sobie nie jest karygodne. Komisya może ustanawiać ceny na wszystkie te artykuły, które nie są objęte cenami maksymalnemi i podawać je do publicznej wiadomości za zgodą władzy krajowej. Władza krajowa w ciągu ośmiu dni przed ogłoszeniem cen może wnieść swoje zarzuty. O ile tego nie uczyniła, cennik staje się prawomocny i może być opublikowany.

Komisya może wzywać ekspertów i mężów zaufania. Ich zeznania mają ważność świadectwa w sądzie. Wezwanie eksperta następuje na żądanie trzech członków Komisyi. Celem współdziałania nad ruchem aprowizacyjnym i celem ścigania może przewodniczący Komisyi ustanowić własne organy nadzorcze.

Zauważyć należy, że minister Höfer wyraził już zamiar udzielenia tym Komisyom prawa rozpatrywania skarg na lichwę cen, jako pierwszej instancyi, co uprościłoby akcyę ukrócenia lichwiarstwa w kraju.

Wobec zachodzącej obawy, by Komisye te, które prawdopodobnie będą się składały z urzędników, niedokładnie poinformowanych o stosunkach rolniczych, nie oznaczały zbyt nizkich cen na produkta rolnicze, nie mające cen maksymalnych, byłoby pożądane, by Oddziały naszego Towarzystwa przysyłały owe ta-

ryfy z poszczególnych c. k. Starostw naszej redakcyi w celu ich opublikowania w *Rolniku*.

*

Pożyczki sustentacyjne dla dzierżawców. Komitet ewakuowanych Rad powiatowych komunikuje: Podjęta swego czasu przez obywatelski komitet ad hoc akcya o wyjednanie pożyczek sustentacyjnych dla dzierżawców z powiatów wschodnich, pozostających pod inwazyą nieprzyjacielską, prawdopodobnie już w najbliższym czasie osiągnie pomyślny rezultat. Ministerstwo skarbu, jak z Wiednia informują, zdecydowało się już wyasygnować na ten cel galicyjskiemu wojennemu Zakładowi kredytowemu odpowiedni fundusz. Po otrzymaniu asygnaty gal. wojenny Zakład kredytowy ogłosi warunki, pod jakimi dzierżawcy z zajętych przez inwazyę powiatów będą mogli ubiegać się o pożyczkę. Akcya w sprawie pożyczek sustentacyjnych dla właścicieli majątków, wprawdzie po tej stronie linii bojowej leżących, lecz do których dostęp i na których gospodarowanie uniemożliwia bądź bliskość frontu, bądź dokonana ewakuacya, jest w toku.

Polskie Zjednoczenie przemysłowo-leśne uprasza wszystkich właścicieli lasów, aby zechcieli jak najprędzej przesłać pod adresem »Polskiego Zjednoczenia przemysłowo-leśnego«, Kraków, Basztowa 3, wykaz swoich przestrzeni leśnych, przez działania wojenne, pożar lub owady uszkodzonych, z podaniem przestrzeni klas, według wieku, rodzaju szkody, odległości od kolei, istniejących środków komunikacyjnych, oraz tartaków.

Polskie Zjednoczenie przemysłowo-leśne wdrożyło u c. k. Rządu akcyę celem jak najszybszego zużytkowania i usunięcia tych drzewostanów, celem przyjścia właścicielom z pomocą w korzystnem zrealizowaniu tychże i usunięciu niebezpiecznych ognisk rozwoju owadów, oraz celem zużytkowania tych zapasów na korzyść konsumcyi krajowej.

Uregulowanie obrotu jarzynami i owocami. Urządzenie centrali dla zaopatrzenia w jarzyny i owoce. Połączona z długiem trwaniem wojny szczupłość środków żywności powoduje konieczność jak najdokładniejszego wykorzystania produkcyi jarzyn i owoców dla celów wyżywienia ludności.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że scentralizowanie i zaprowadzenie przymusowego obrotu tak łatwo psującymi się artykułami jak jarzyny i owoce nie prowadziłoby do celu. Z drugiej jednak strony okazało się, że samo ustanowienie cen maksymalnych bez równoczesnego wpływu państwowych organów na zbyt i handel jarzynami i owocami, jest w większości wypadków niedostateczne, a pod pewnymi względami nawet szkodliwe.

Z tego powodu Urząd dla wyżywienia ludności we Wiedniu, pragnąc w dostatecznej mierze i po odpowiednich cenach zabezpieczyć przyszły zbiór jarzyn i owoców dla konsumcyi powszechnej, zdecydował się na zaprowadzenie pewnego systemu gospodarczego odnośnie do tych artykułów żywności.

System ten przez uregulowanie zawierania umów o dostawy na rzecz większych konsumentów, dąży do możliwie wyczerpującego ujęcia całego zbioru, aby w ten sposób stworzyć podstawę dla odpowiedniego uregulowania cen i właściwego podziału towarów na cele konsumcyi w świeżym stanie i dla celów konserwacyi.

Przeprowadzenie i wykonanie koniecznych w tym kierunku zarządzeń poruczył c. k. Urząd dla wyżywienia ludności osobnemu, pod nadzorem tego Urzędu stojącemu organowi, który rozpoczął już swoje czynności pod nazwą: »Przez c. k. Urząd dla wyżywienia ludności autoryzowana Centrala dla zaopatrzenia w jarzyny i owoce, Stowarzyszenie użyteczności publicznej z ograniczoną poręką« z siedzibą we Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 1. (Vom k. k. Amte für Volksernährung autorisierte Gemüse- und Obstversorgungsstelle, gemeinnützige Gesellschaft m. b. H.« in Wien, I., Kohlmarkt Nr. 1).

Centrala ta będzie przedewszystkiem sama zawierać z producentami i związkami producentów umowy o dostawę pewnych, ogłosić się mających jarzyn pod warunkami i po cenach przez c. k. Urząd dla wyżywienia ludności zatwierdzonych.

Aby jednak nie dopuścić do paraliżowania działalności Centrali, ograniczono rozporządzeniem z dnia 22. marca 1917, Nr. 127 Dz. p. p., zawieranie przez inne osoby i instytucye umów o dostawę pewnych gatunków jarzyn, czyniąc umowy te w przypadkach w rozporządzeniu podanych zależnemi od zatwierdzenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności, który zasadniczo zatwierdzać będzie tylko umowy, odpowiadające ogłoszonym w rozporządzeniu warunkom.

Ponieważ zawieranie tego rodzaju umów przez Centralę ma na celu w pierwszym rzędzie o ile możności bezpośrednie pokrycie zapotrzebowania większych konsumentów (Grossverbraucher), jak gmin, towarzystw aprowizacyjnych, konsumów, kuchni wojennych itd., wolno będzie w myśl §. 3. rozporządzenia takim większym konsumentom zawierać umowy wprost z producentami bez zatwierdzenia ze strony c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności, o ile umowy odpowiadać będą ogłoszonym warunkom. Zawierający tego rodzaju umowy mają jedynie obowiązek przedkładać je w ciągu 8 dni po zawarciu w jednym egzemplarzu wspomnianej Centrali.

Aby nie utrudniać drobnego obrotu, wolne są według §. 5. rozporządzenia od obowiązku zatwierdzania również umowy o dostawę zawierane przez drobnych handlarzy, którzy zbywają cały swój towar w własnych miejscach sprzedaży bezpośrednio konsumentom.

Szczególnym obowiązkiem politycznych władz powiatowych będzie rozciągnąć ścisły nadzór nad transakcyami między drobnymi handlarzami i producentami, by przy tego rodzaju umowach o dostawę zawieranych przez drobnych handlarzy nie podbijano cen.

Umowy o uprawę i dostawę zawierane przez Centralę dla zaopatrzenia w jarzyny i owoce, tudzież zatwierdzone, względnie przy zachowaniu przepisanych warunków nie wymagające zatwierdzenia umowy zawierane przez większych konsumentów, mają ten przywilej, iż jeżeli po zawarciu umowy nastąpi zniżenie cen maksymalnych, obowiązany do dostawy ma prawo mimo to żądać wyższej ceny kontraktowej, przeciwnie zaś, jeżeli po zawarciu umowy nastąpi podwyższenie cen maksymalnych, dostawca ma prawo żądania tych wyższych cen.

Należy się przeto spodziewać, że producent i związki producentów skorzystają w wydatnej mierze ze sposobności do zawierania z Centralą, względnie z większymi konsumentami tego rodzaju umów, które pominąwszy inne korzystne warunki dostawy, wykluczają ryzyko, wynikające ze zniżki cen.

Centrala dla zaopatrzenia w jarzyny i owoce, ukończywszy już przygotowania do zawierania umów, otoczy swoją specyalną opieką pokrycie zapotrzebowania i ochronę konsumentów i załatwiać będzie wszystkie w związku z tem będące kwestye w osobnym, utworzyć się mającym oddziale, przy współudziale Kolegium ekspertów, złożonem z producentów handlarzy i konsumentów.

Centrala posiadać będzie również biuro naukowo-fachowe i statystyczne, oraz towarowe, będzie więc udzielać porady wszystkim zajmującym się uprawą jarzyn i owoców w ogrodach i na polach, a nadto w miarę możności będzie starać się o zabezpieczenie materyałów, jak narzędzi, maszyn i nawozu.

Również w porozumieniu z powołanymi już do życia zakładami dbać będzie o dostarczenie i stosowne rozdzielenie nasion, oraz o magazynowanie i konserwowanie jarzyn i owoców przez odpowiednio urządzone i jednolicie prowadzone zakłady pod fachową kontrolą.

Potrzebną ilość formularzy kontraktów można zamówić wprost w Centrali we Wiedniu, I., Kohlmarkt 1 (niemieckie egzemplarze) lub w Namiestnictwie — Kraj. Urząd gospodarczy w Krakowie, Czysta 16 (egzemplarze polskie). Przyczem zauważa się, że umowy o dostawę różnią się od umów o uprawę głównie tem, że przedmiotem pierwszych są pewne oznaczone ilości towaru, podczas gdy według drugich ma być dostarczonym zbiór z całej oznaczonej powierzchni.

Biuro gospodarki drzewnej. Prezydent ministrów zamianował prezydentem Biura gospodarki drzewnej Leopolda hr. Thuna, a zastępcami jego radcę dworu Juliusza Barcheta i dyrektora Henryka Jareschkę, oraz radcę komerc. Ludwika Hercha, a jako reprezentantów gospodarki drzewnej powołał do pełnego zgromadzenia między innymi dyrektora dóbr ordynackich hr. Potockiego w Łańcucie Stanisława Kowalskiego, tudzież Kazimierza ks. Lubomirskiego w Krakowie.

Prócz tego został powołany jako przedstawiciel przemysłu przerabiającego drzewo Fryderyk Wilhelm Schmidt, właściciel tartaku i wielki właściciel ziemski w Galicyi.

Ze Spółki handlowo-rolniczej w Sokalu. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Spółki handlowo-rolniczej c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Sokalu odbędzie się dnia 23. maja b. r. (środa) o godzinie 2-ej popołudniu, w sali Rady powiatowej w Sokalu, z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór trzech członków Komisyi rewizyjnej i jednego zastępcy. 2. Wnioski dyrekcyi. 3. Wnioski członków.

Ważne dla właścicieli lasów. Ze względu na stosunki gospodarcze wytworzone przez wojnę, wydało Ministerstwo rolnictwa szereg zarządzeń w ubiegłych latach wojennych, mających na celu dostarczanie środków żywnościowych, paszy i innych rozmaitych potrzeb, które mają być pokryte z lasu, względnie z produktów lasowych pobocznej jego użytkowości.

Zarządzenia te dotyczą możliwie daleko idącego wolnego pastwiska dla bydła i użytkowania trawy, a również wolnego użycia liścia na paszę i ściółkę w lasach prywatnych, przedewszystkiem zaś w lasach większej własności, o ile to ze stanowiska gospodarstwa lasowego jest dopuszczalne, — uprawy rolniczej międzyplonów na świeżych zrębach, jeżeli nie upłynął jeszcze prawny przeciąg czasu przepisany dla nowego zalesienia, z wyłączeniem stromych i lichych gruntów. Dotyczą również bezpłatnego zbierania grzybów i owoców leśnych w lasach większych właścicieli, uprawy pokrzywy w celu uzyskiwania włókna w zastępstwie bawełny, a także uzyskiwania kory kruszyny, mogącej zastąpić rozmaite wyroby drogeryjne, pod warunkiem oszczędzania i uprawy tego rodzaju drzewa.

Ponieważ założenia, które spowodowały wydanie tych zarządzeń, istnieją dalej, a często nawet w zwiększonej mierze, przeto Ministerstwo rolnictwa rozporządziło, że wspomniane zarządzenia w miarę istotnych potrzeb w dotychczasowym zakresie także i w r. 1917 mają pozostać w mocy.

Z Seminaryum gospodarczego w Snopkowie (pod Lwowem). Nowy rok szkolny w tej uczelni, kształcącej kandydatki na nauczycielki szkół gospodarczych i na samoistne kierowniczki gospodarstw wiejskich, rozpoczyna się dnia 5. września b. r. Zgłoszenia do wpisu przyjmuje Kierownictwo Zakładu, które udziela również wszelkich wyjaśnień tak co do warunków przyjęcia, jak i programu udzielanych nauk.

Z niższych szkół rolniczych. W krajowych szkołach rolniczych w Kobiernicach (p. Kęty) i Miłocinie (p. Rzeszów) zaczyna się w dniu 1. lipca b. r. nowy rok szkolny 1917/18. Podania o przyjęcie należy wnieść na ręce Dyrekcyi szkoły w Kobiernicach, względnie w Miłocinie, najpóźniej 15. czerwca b. r. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę na dowód, że kandydat ukończył 15 lat, 2) świadectwo ukończenia szkoły ludowej, 3) poświadczenie lekarza, stwierdzające zdrowie kandydata, 4) świadectwo ubóstwa (wolne od stempla), wydane przez urząd parafialny, jeśli kandydat ubiega się o bezpłatne miejsce funduszowe w zakładzie.

Centralizacya sprzedaży masła. W najbliższym czasie wojenny Urząd żywnościowy zamierza scentralizować handel masłem w Galicyi. W tym celu powstać ma centrala, która za pośrednictwem komisyonerów wykupywać będzie całą produkcyę masła w kraju i odstępować następnie ten artykuł do rozsprzedaży ustanowionym sklepom, względnie wywozić do krajów zachodnich monarchii. Wprowadzenie rozporządzenia Urzędu żywnościowego w życie w wysokim stopniu utrudni dostawę tego niezbędnego artykułu dla miast naszych, a ponadto podniesie jego cenę. Ludność rolnicza, zniewalana do przymusowego oddawania masła do centrali po cenie 8 kor. 50 hal. za kilogram, będzie się starała — o ile możności — usunąć od produkcyi tego artykułu, komisyonerzy zaś zdobędą nowy teren spekulacyi. Masło, gromadzone w drobnych ilościach z najróżnorodniejszych gospodarstw rolnych, stanowić będzie mieszaninę wprost niemożliwą do spożycia. Z tych i wielu innych jeszcze powodów nasze władze krajowe powinny stanowczo sprzeciwić się wprowadzeniu wspomnianego rozporządzenia w życie.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc ich o zasilanie go pytaniami, a także o opracowywanie odpowiedzi, które, podobnie jak artykuły fachowe, będą odpowiednio honorowane. *Redakcya.*

Pytanie 32. Proszę o podanie środków zapobiegawczych i leczniczych na zapalenie wymienia u krów.

W roku bieżącym zdarzają się częste i bardzo ciężkie wypadki tak, że krowy tracą mleko zupełnie, dwie nawet trzeba było sprzedać skutkiem tego na rzeź. W dotychczasowej mojej praktyce nie spotkałem się nigdy z objawami tak ostrymi, jak obecnie; naturalnie, u mlecznych krów szczególnie przychodzi czasem zapalenie wymienia, jednak po zastosowaniu masowania, naparzań, maści thigenolowej etc. ustępowało to zupełnie. Obecnie żadne środki nie pomagają. *W. T.*

Odpowiedź na pytanie 29, które brzmiało: »Kupiłem samca i kilka samiczek króliczych do rozpłodu, większa ich część dała się spokojnie pokryć przez samca, 3 jednak, rasy olbrzymów flandryjskich, choć niczem się od pierwszych nie różnią, są dobrze rozwinięte i odżywione, w żaden sposób samca dopuścić do siebie nie chcą, nie gryzą go wprawdzie, ale przy skoku ciągle mu się wyrywają i uciekają. Czy jest na to jaka rada? Dodam, że są chowane w klatkach osobno«.

Wypadki niechęci przyjęcia samca przez królice są częste. Samice starsze, a osobliwie tłuste, są zwykle flegmatyczne i nie okazują z początku najmniejszej przychylności samcowi.

Najsilniej występuje popęd płciowy u królic zaraz po wykocie i wtedy, t. j. w kilka godzin po porodzie, zawsze z chęcią przyjmą samca. Później występuje popęd płciowy co 9 do 12 dni, ale za każdym razem słabszy w swoich objawach, zwłaszcza u ras dużych i tłustych. Celem zapłodnienia należy zawsze wpuszczać samca do stajenki samicy, nigdy przeciwnie, gdyż królice, jako trwożliwsze, bardzo się niepokoją w obcem dla nich miejscu, osobliwie wobec samca.

Samice, które przy skoku nie gryzą samca, ale mu się wyrywają i uciekają, należy 1) przed łączeniem trzymać na dyecie (przez jeden dzień głodzić). Stajenkę wyścielić tylko lekko ściółką i 2) dodać ściółki ze stajenki samca, co (według Starka) ma wpływać dodatnio na wystąpienie popędu płciowego, gdyż przypomina specyficzną woń samca. 3) Zostawić samca z samicą przez 2 do 3 dni, a wtedy nastąpi rozbudzenie się popędu płciowego, a z tem i zapłodnienie.

Dłużej nad 3 dni nie należy trzymać samca razem z samicą, bo wtedy może nastąpić zapłodnienie dodatkowe, tj. podwójne zapłodnienie, i przez to dwa porody w parę dni po sobie, przyczem często i młode i matka giną.

Dr. Stanisław Runge.

Odpowiedź na pytanie 30. względem uprawy i użytkowania rośliny znanej w handlu pod nazwą »Matador«.

»Matador«, o nazwie botanicznej żywokost szorstki (*Symphytum asperrimum L.*) pochodzi z Kaukazu, gdzie rośnie w dzikim stanie. U nas występuje w dwóch odmianach, mianowicie jako chwast (*Symphytum officinale L.*) pojawiający się na wilgotnych rolach i łąkach, nad rowami i stawami i tp., i jako roślina uprawna, dostarczająca obfitą ilość dobrej paszy, szczególnie dla trzody chlewnej. Żywokost szorstki podobny jest do pospolitego; ma korzeń trwały, gruby, drzewiasty; łodygę wzniesioną, w górze rozgałęzioną; liście wielkie, jajowato-lancetowate, z obu stron szorstkie; kwiaty dzwonkowate, z początku czerwone, później jasno-niebieskie, w jednostronne gronka ułożone. Kwitnie w czerwcu i lipcu.

Zimy nasze wytrzymuje żywokost dobrze. Wymaga gleby średnio-zwięzłej, żyznej, więcej wilgotnej, o podglebiu średnio-przepuszczalnem. Grunta sapowate, piaszczyste i suche, jak również o płytkiej warstwie rodzajnej i kamiennem podglebiu, do uprawy tej rośliny nie nadają się; to samo można powiedzieć o gruntach wyjałowionych, lub mocno ocienionych. Miejsca t. zw. »przegnojone« np. leżące w pobliżu gnojarń, które zazwyczaj pozostawiane własnemu losowi pokrywają się bezwartościową roślinnością, można jak najlepiej wykorzystać pod kulturę żywokostu, z tą jednak uwagą, że w miejsca te nie powinna podpływać gnojówka podczas wegetacyi roślin.

Wymaga roli głęboko uprawionej i z chwastów starannie oczyszczonej. Na poletkach małych wskazane jest przeprowadzenie regulówki, pod większe plantacye użyć należy podgłębiacza. Czynność tę dokonać należy, o ile możności, przed zimą. Pod nowo zakładane plantacye silna dawka przegniłego nawozu stajennego, wywiezionego w jesieni, jest konieczna, nie trzeba jednak i na przyszłość zapominać o zasilaniu plantacyi gnojówką, kompostem, lub nawozem stajennym. Wyjątek w tej regule mogą stanowić role z natury silne, względnie, jak to wyżej wspomniano, »przegnojone«. Do osiągnięcia wysokiego plonu przyczynia się

wielce dodatek nawozów sztucznych, zwłaszcza potasowych, w ilości np. kainitu około 400 kg na morg.

Rozmnażanie żywokostu z nasienia nie okazało się dobrem, przeto najkorzystniej jest sadzić odrośla korzeniowe na wiosnę, skoro tylko rola dostatecznie obeschła, w następujący sposób:

Odpowiednio przygotowaną powierzchnię roli (spulchnioną i wyrównaną) znaczy się wzdłuż, na odległość rzędów 40 cm, i wpoprzek, na odległość 35 cm; na przecięciach stąd powstałych robi się zapomocą kołka dziury, w nie wtyka się sadzonki, poczem, nakrywszy je lekko ziemią, przydeptuje się nogą, żeby do nich ziemia dobrze przylgnęła. Dla pospieszniejszej roboty i na ziemiach pulchnych można także stosować sadzenie za łopatą lub za pługiem, podobnie jak ziemniaki; przy ostatniej ewentualności należy plantacye przywałować gładkim, drewnianym walcem. Niezależnie od metod sadzenia powinno się uważać na to, ażeby sadzonki nie dostawały się do ziemi głębiej jak 2—3 cm, głębsze bowiem przykrycie opóźnia wschodzenie roślin, a tem samem wpływa ujemnie na plon.

Sadzonki z daleka sprowadzane powinno się sadzić zaraz po nadejściu. W razie zachodzącej konieczności przechowania, nie dłużej nad 3 tygodnie, wybierać do tego celu miejsca chłodne, n. p, piwnice, w których rozpakowane sadzonki rozłożyć należy cienką warstwą na ziemi. Przy odległości rzędów na 40 cm i roślin na rzędach 35 cm, potrzeba okrągło 7 sztuk sadzonek na 1 m^2.

Po zasadzeniu żywokostu chronić trzeba plantacye przed zachwaszczeniem, nie zapominając zresztą i o glebie. Na silnie zachwaszczających się rolach dobrze będzie na parę dni przed rozpoczęciem sadzenia rozsiać na rzędach podłużnych trochę owsa, który zeszedłszy pierwiej jak żywokost, posłuży za drogowskaz przy opielaniu narzędziami bądź to ręcznemi, bądź to zaprzężnemi. Później, należy stosować pielenie za każdem pojawieniem się chwastów, lub zaskorupieniem rolą aż do czasu, w którym rośliny rozwiną się należycie i wezmą górę nad chwastami.

Właściwą częścią użytkową żywokostu są młode liście, które zaparzone, z dodatkiem paszy treściwej, stanowią wyborną karmę dla trzody chlewnej. Tylko młode liście są dosyć pożywne; po dojściu roślin do stanu kwitnienia, wartość ich znacznie się zmniejsza, zaś po okwitnięciu drewnieją i jako pasza tracą wszelką wartość. Z tego też względu zbiór rozpoczynać należy wcześnie, nawet lepiej za wcześnie, niż za późno, również i następne zbiory powtarzać o ile możności często.

Bliższe szczegóły dotyczące uprawy i użytkowania żywokostu znaleźć można w publikacyi c. k. Stacyi dla kontroli nasion we Wiedniu, Nr. 380 z r. 1910.

W. Chłopiński.

Odpowiedź na pytanie 31, które brzmiało: »Czy kto zna praktycznie działalność »Garantolu«, płynu do konserwowania jaj przez lato, tak zachwalanego w niemieckich pismach. Gdzie można go dostać we Lwowie? Z czego się składa? Jak się go używa?«

»Garantol« nie jest płynem, tylko proszkiem szarobiałym, w dotyku podobny do gipsu. Wyrabiany jest przez firmę »Garantol-Gesellschaft m. b. H. Drezno — A. 19«, w paczkach 100-gramowych wraz z anticarbonatpapierem długości 60 cm, a szerokości 80 cm, o charzkterze cienkiej kalki. Skład chemiczny jest tajemnicą fabryczną. We Lwowie sprzedaje »Garantol« drogukrya Mikolascha (cena 1 kor.).

Sposób użycia jest następujący: Do czystego naczynia o pojemności 10—12 litrów, wlewa się 6 litrów zimnej wody i wsypuje $^3/_4$ zawartości woreczka, mieszając dobrze przez pięć minut. Po opadnięciu nierozpuszczonej części Garantolu na dno naczynia, zanurza się świeże i czysto obmyte jaja jedno obok drugiego. Gdy zanurzone jaja zajmą połowę naczynia, wsypuje się trochę proszku do płynu i dalej wrzuca jaja. Ponad jajami zostawia się płyn na szerokość dłoni, wsypuje resztę proszku i na powierzchnię płynu kładzie się załączony do każdej paczki papier anticarbonat, który wolno pływa, zamykając następnie naczynie szczelnie papierem, podobnie jak konfitury.

Jaja tak konserwowane przechowuje się w chłodnem miejscu. Przy użyciu mniejszego naczynia daje się odpowiednio mniej Garantolu, tak, by mniej więcej na każdy litr wody wypadło 10 gr Garantolu.

Jaja zanurzone w roztworze Garanloiu należy zdala trzymać od beczek z winem, kapustą kwaśną itd.

Jedna paczka Garantolu wystarcza na około 100 jaj. Gdy w ciągu konserwacyi jaj roztwór Garantolu zaczyna się zabarwiać, należy w jak najkrótszym czasie dosypać proszku.

»Garantol« w każdym razie jest polecenia godny, jakkolwiek użycie do konserwacyi jaj szkła wodnego jest dogodniejsze i pewniejsze. *Dr. Stanisław Runge.*

Rozmaitości.

Rzekome żółtka lub jajka w proszku, względnie preparaty je zastępujące. Wojna obecna wywołała również wielki brak jaj, jako też preparatów z jaj wyrabianych. Pomysłowość ludzka przyszła tu jednak z pomocą i oto już od 1915 r. spotykamy się wprost z powodzią różnych preparatów, które doszły i do nas, a które mają na celu zastępować jaja. względnie ich żółtka. Stosownie też do tego znajdujemy do dyspozycyi żółtka lub jajka w proszku.

Co to są za preparaty, to podaje Sauer (w *Pharmaz. Zeitung*, 1916, str. 297, oraz 1917, str. 112). W najlepszym razie znalazł on preparat złożony z małej ilości jaja, a wielkiej sernika z dodatkiem dla konserwacyi kwasu borowego. Proszek ten, mający zastępować żółtko, był zabarwiony na kolor żółty. Takie preparaty były tylko z początkiem wojny. Obecnie zostały wyrugowane przez prostsze fabrykaty, otrzymywane ze skrobi lub mąki ziemniaczanej, zabarwionej na żółto, z dodatkiem suszonego mleka. Jaja zastępują preparaty sporządzone tylko ze skrobi lub mąki ziemniaczanej, zabarwionej na żółto. Lepsze fabrykaty odpowiadają warunkom jaja, bo barwią na żółto, dają spoistość przyrządzanym potrawom, a podczas ogrzewania tężeją. Preparaty takie otrzymuje się przez odpowiednie zmieszanie zabarwionej skrobi lub mąki ziemniaczanej z kwaśnym węglanem sodowym. Niektóre zawierają nadto nieco gum roślinnych, przez co po rozrobieniu z wodą nabierają wyglądu przypominającego rozbełtane jajko.

Powyższe wskazuje, że różne reklamowane i siłą wpychane preparaty, zastępujące jajka, zawierają w przeważnej części skrobię ziemniaczaną, a tylko wyjątkowo małe dodatki białka w formie twarogu. Rzecz szczególniejsza, że można spotkać panie, które utrzymują, że te preparaty w zupełności zastępują jaja, jako przyprawy do mięsa lub ciast (!?). *T. C.*

Interesujące cyfry. Ciekawą notatkę w sprawie długów Niemiec podaje przedostatni numer *Gazety Niedzielnej*.

Po ukończeniu przed kilku dniami szóstej pożyczki wojennej w Niemczech, suma długów wojennych niemieckich doszła do 60 miliardów marek. Liczba ta w życiu codziennem usuwa się już z pod wszelkich pojęć i można ją sobie tylko obrazowo przedstawić.

60 miliardów marek (cyfra z 10 zerami) zamienione na 20-markówki złote, daje 3 miliardy tych monet. Każda z nich ma 2 milimetry (mm) grubości, a 20 mm średnicy. Gdyby te pieniądze poukładać jeden na drugim, otrzymałoby się słup długości 6 tysięcy kilometrów. t. j. prawie dwukrotnie przewyższający sumę długości wszystkich frontów bojowych obecnej wojny. Gdyby zaś poukładać je do siebie, otrzymałoby się linię o 60 tysięcy kilometrów, tj. długość półtora raza opasująca kulę ziemską. Rozkładając monety na płaszczyźnie, obejmie się niemi powierzchnię 942 tysiące metrów kwadratowych, czyli 94,2 hektarów. Objętość zaś tych pieniędzy wyniosłaby 1884 metrów sześciennych. Ponieważ jedna 10-markówka złota waży okrągło 8 gramów cała ta kwota w złocie ważyłaby 24 miliony kg. Licząc po 10 tonn na wagon kolejowy, dla pomieszczenia całego długu Niemiec w złocie potrzebaby 2 400 wagonów, czyli 60 pociągów o 40 wagonach.

Policzenie 3 miliardów należałoby do najtrudniejszych zadań człowieka. Przyjmując, że człowiek potrafiłby pracować bez przerwy i że każdą ręką w 1 minucie odliczyłby 120 monet, dla przeliczenia całego długu potrzebowałby 23 lat, 9 miesięcy, 15 dni, 13 godzin i 20 minut.

Wzmaganie się cen mleka i produktów mlecznych w Anglii. Prezydent angielskiego Urzędu handlowego ustanowił komitet, którego zadaniem jest badać przyczyny wzrostu cen środków spożywczych od początku wojny, oraz obmyśleć w jaki sposób należałoby poprawić ogólne warunki ekonomiczne. Według

opracowanych przez ten komitet zestawień, wzrost cen mleka i jego produktów przedstawiał się od lipca 1914 do 31. grudnia 1916 w Wielkiej Brytanii mniej więcej następująco:

mleko	33 %
masło świeże	32 »
masło solone	33 »
ser	53 »
margaryna	18 »
jaja	27 »

To są oficyalne cyfry Urzędu handlowego. Że ceny owych artykułów także w Anglii dalej się podnoszą, dowodzi ustanowienie komitetu. Poczęto zatem szukać środków, zapomocą których dałoby się powstrzymać dalsze podrożenie środków spożywczych i o ile możliwe zniżyć ich ceny. Aż do tej pory nie były środki do życia ani zajęte, ani zmonopolizowane, rynek zbytu był więc zupełnie wolny. Prawdopodobnie jednak i angielski rząd zmuszonym będzie zająć artykuły żywnościowe, a tem samem zaprowadzić karty spożywcze i t. p. urządzenia, o czem zresztą donosiły niedawno dzienniki. *p.*

Straty w inwentarzu żywym w czasie wojny w okupacyi austro-węgierskiej podaje lubelska »Strzecha«. Są one bardzo duże. W ziemi Lubelskiej, Kieleckiej, Piotrkowskiej i Radomskiej było przed wojną: koni 503.436, bydła 1,049.474, owiec i świń 745.901 sztuk. W czasie wojny ubyło: koni 227.330, bydła 460.795, owiec i świń 453.737 sztuk.

Przyczynek do hodowli szczupaka. Jak wiadomo, można ikrę szczupaka zapładniać sztucznie, tak jak ikrę łososia lub pstrąga. Z ikry takiej można wylęgać narybek w szklanych naczyniach. Czas wylęgu zależy od wystawienia naczyń wylęgowych na działanie słońca.

Świeżo wylęgły narybek szczupaka można natychmiast przesyłać w naczyniach szklannych i rozpuszczać do wód stojących, płytkich, w których niema wcale innych ryb, a szczególnie drapieżnych, choćby najmniejszych. Wody zarośnięte roślinami wodnemi są do tego celu najodpowiedniejsze; kiedy narybek podrośnie, a więc po upływie dni 14, można go wyłowić i przenieść już do tej wody, w której ma stale przebywać. Przewożąc narybek podrośnięty, trzeba go umieścić w naczyniu całkiem zakrytem, aby się rybki wzajemnie nie zjadały. Przy rozpuszczeniu narybku pamiętać o zrównaniu ciepłoty wody w naczyniu przesyłkowem i w zbiorniku, do którego się narybek wpuszcza. W krótkim czasie każda rybka znajdzie sobie kryjówkę i chronić się będzie sama przed drapieżnikami.

Na kilometr wody bieżącej trzeba wpuścić 3000 sztuk narybku i taką samą ilość na hektar wody stojącej. Jeżeli woda stojąca ma obfitość roślin wodnych, wystarczy wpuścić mniej niż 3000 sztuk narybku. *Dr. F. W.*

Głosy Czytelników.

W sprawie pomocy zaprzęgów wojskowych przy uprawie roli.

W sprawie powyższej pozwalam sobie przesłać następujące uwagi, które może na zjazdach centralnych lub na obradach z sferami rządowemi będą mogły być zużytkowane:

Ceny ogłoszone ustanowieniem władz wojskowych, 12 kor. z morga za samą orkę i 4 kor. za włoczkę osobno — pomnożyć należy o koszt *„Zubussu“*, który drugie tyle wyniesie, z uwagi, iż zaprzęga się do pługa 4 konie, a orze się dziennie poniżej $^1/_2$ mg., przyczem w ogłoszeniu jest wyraźna wzmianka, iż *„Zubussu“* odliczać nie wolno.

Bez *„Zubussu“* żaden komendant koni nie da i zresztą nie mogłyby one pracować.

Żaden komendant nie wie na pewno, jakiego wynagrodzenia ma żądać.

Reasumując — wypadnie koszt uprawy jednego morga trzydzieści kilka koron, a dodać potrzeba, że za uprawę tylko doryweczą i po czasie.

Zachodzi pytanie, czy za taką cenę można znaleźć kalkulacyę.

Gdyby koszt ten przy obecnych cenach zboża (jakkolwiek za nizkich) dał się rozłożyć na produkcyę 8—10 q, jakie miewaliśmy przed wojną z jednego morga, możeby można znaleźć kalkulacyę; ale skoro ten koszt rozłożyć można tylko na 2—3 q, jakie z morga mamy obecnie z powodu wyjałowienia i zdziczenia ziemi — rzecz kalkuje się tylko ze stratą.

Kwota, jaką rząd uzyska z opłat za dostarczenie koni do robót, będzie marną — a wobec 25 miliardów, jakie kosztuje wojna — znikomo małą. Dla pojedynczych ludzi będzie ona jednak dotkliwą

— Wobec spóźnionej pory myśleć raczej należy o podkładach pod oziminę. Jakże je robić tak drogim kosztem, skoro się niema pewności na sprzężaj do upraw jesiennych?

W każdym razie nie można zaliczyć całego tego proceederu do plusów „Odbudowy“. *Adam Thullie.*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

ODEZWA
do ludności kraju.

Jego Cesarsko Królewska Mość Cesarz Karol I. raczył wystosować do Pana Ministra skarbu następujący telegram:

Przyjąłem do wiadomości sprawozdanie Pańskie o przygotowaniach do VI. pożyczki wojennej. Myśląc z wdzięcznością o nadzwyczajnym udziale wszystkich posiadających warstw ludności w dotychczasowych pożyczkach wojennych, wyrażam nadzieję, że kapitał austryacki i szerokie koła publiczności, gromadząc swe oszczędności, w obecnym nadzwyczaj ważnym dla zakończenia wojny okresie, złożą ponownie w całej pełni dowód naszej niezłomnej siły finansowej i niezachwianej naszej stanowczości.

Ja sam subskrybuję 12 milionów na VI. pożyczkę wojenną.

Karol w. r.

Podając do powszechnej wiadomości z najwyższą radością ten wyraz podzięki monarszej dla ludności z powodu jej udziału w poprzednich pożyczkach wojennych, żywię niezawodną ufność, że cała ludność kraju, działając w myśl intencyi Najjaśniejszego Pana, wyrażonej w dalszym tekście telegramu, w niezmniejszonem poczuciu obowiązku względem Państwa i świadoma ważności obecnej chwili, przystąpi jak najliczniej do otwartej z dniem 10. maja subskrypcyi VI. pożyczki wojennej.

C. k. Namiestnik:
Huyn G. K.

Kraków, dnia 12. maja 1917.

Obwieszczenie.

Na podstawie §. 2. rozporządzenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności z 22. marca 1917, Dz. pp. Nr. 127, w sprawie uregulowania obrotu jarzynami i owocami podaje się do wiadomości, że autoryzowana przez c. k. Urząd dla wyżywienia ludności Centrala dla zaopatrzenia w jarzyny i owoce, Stowarzyszenie użyteczności publicznej z ograniczoną poręką, z siedzibą we Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 1. (Vom k. k. Amte für Volksernährung autorisierte Gemüse- und Obstversorgungsstelle, gemeinnützige Gesellschaft m. b. H. in Wien, I., Kohl-

markt Nr. 1. (Gemüse-Obst-Stelle) zamierza nabyć na razie wymienione poniżej gatunki jarzyn, pod następującymi przez Urząd dla wyżywienia ludności zatwierdzonymi warunkami:

A) *Gatunki — ceny za 100 kg*:

1)	Kapusta wczesna (głowiasta) włącznie do 31. sierpnia 1917	K 25
2)	Kapusta wczesna (głowiasta) włącznie do 31. sierpnia 1917	„ 40
3)	Marchew wczesna włącznie do 31. lipca 1917	„ 30
	od 1. do 31. sierpnia 1917 włącznie	„ 25
	od 1. do 30. września 1917 włącznie	„ 20
4)	Kalarepa wczesna włącznie do 15. lipca	„ 45
	od 16. lipca do 31. sierpnia 1917 włącznie	„ 30
5)	Fasola zielona w strączkach	„ 30
6)	Kapusta późniejsza (głowiasta) od 1. września 1917	„ 15
7)	Kapusta późniejsza (włoska) od 1. września 1917	„ 22
8)	Jarmuż (jarmuż kędzierzawy, kędziorka) od 1. listopada 1917	„ 24
9)	Marchew późna od 1. października 1917	„ 15
10)	Kalarepa od 1. września 1917	„ 20
11)	Marchew stołowa (do użytku zimowego)	„ 12
12)	Buraki czerwone (jadalne)	„ 15
13)	Brukiew (karpiele, rzepa ścierniskowa, kalarepa do użytku zimowego)	„ 10
14)	Rzepa pastewna (późna jesienna, buraki pastewne	„ 10
15)	Cebula	„ 40

B) *Terminy zgłoszenia.*

Gatunki jarzyn wymienione pod 1) 2) 3) i 5) należy zgłosić najpóźniej do 15. lipca 1917, wymienione zaś pod 4) najpóźniej do 15. czerwca 1917.

Gatunki jarzyn wymienione pod 6) do 15) mogą być zgłoszone do 1. lutego 1918.

C) *Inne warunki.*

Odbiór gatunków jarzyn wyszczególnionych pod 1) do 5) nastąpi po zbiorze, a najpóźniej w końcowych terminach pod A) wymienionych.

Gatunki wyszczególnione pod 6) do 15) odbierze Centrala najpóźniej do dnia 1. marca 1918.

Zapłata nastąpi po załadowaniu, najpóźniej w dwa tygodnie po nadejściu listu przesyłkowego.

Jeżeli producent na żądanie Centrali złoży zamówione jarzyny u siebie na składzie, otrzyma za to osobne wynagrodzenie, za każdy miesiąc i za 100 kg jarzyn pod 6) i 7) wymienionych po 1 kor. 20 hal., zaś jarzyn pod 8) do 15) wymienionych po 80 hal.

Wszystkie ceny rozumieją się za zdrowy, nadający się do obrotu targowego towar.

Dalsze warunki podane są w formularzach kontraktów, które można przeglądać w każdem c. k. Starostwie i w Magistratach miasta Lwowa i Krakowa.

Kto gotów jest dostarczyć jarzyn pod ogłoszonymi warunkami, może to zgłosić w Centrali dla zaopatrzenia w jarzyny i owoce we Wiedniu, stosując się do wyznaczonych pod B) terminów zgłoszenia. Na podstawie tego zgłoszenia ma Centrala zawrzeć umowę o dostawę pod ogłoszonymi warunkami i stosownie do tych warunków odebrać zgłoszone ilości.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 28. kwietnia do 4. maja b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego 2011 sztuk, bydła chudego 615 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem 2626 sztuk.

Nowy spęd (2626 sztuk) dzieli się według gatunków: 1169 wołów 587 buhaji, 862 krów, 8 bawołów; według pochodzenia: z Węgier 1202 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 922 sztuk z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich — sztuk, z krajów okupowanych — sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 5578 sztuk.

Płacono: woły I. jakości — — 410 K, II. jakości 370 — — K, III. jakości 330— — K; krowy I. jakości 370—380 K, II. jakości 330—340 K, III. jakości 300— — K; bydło chude przeciętnie 300—330 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 29. kwietnia do 5. maja b. r. dowieziono ogółem 236 sztuk (żywych —, bitych 236), a to: z Węgier sztuk —, z innych krajów austryackich sztuk 236, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 912 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — 780 K, II. jakości — — K III. jakości — —— K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

Od 5. do 11. maja br. wynosił spęd: 30 wołów, 226 buhajów, 109 krów, 118 sztuk jałownika, 219 cieląt, 196 świń mięsnych i 389 świń tucznych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 390 kor. II. jakości 250—340 K, III. jakości — — kor; buhaje I. jakości 400—440 kor., II. jakości 200—370 kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości, 390—430 kor., II. jakości 320—370 kor., III. jakości 260—300 kor.; jałownik I. jakości 380—410 kor., II. jakości 380—370 kor., III. jakości 270—290 kor.;] cielęta 270—370 kor.; świnie mięsne 500—540 kor.; świnie tuczne 550—570 kor.

Taryfa maksymalna produktów.

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	35·—	Ziemniaki	15·—*
Żyto	29·—	Siano	13·—
Półplon (miesz. żyta z pszen.)	29·—	Słoma: z pod cepów	9·—
Jęczmień browarniany	33·—	z pod maszyny	8·—
Jęczmień pastewny	29·—	Otręby	9·—
Owies	28.—	Wyka	26·—
Proso	28·—	Łubin	40.—
Groch lub soczewica	55·—	Peluszka	50.—
Fasola	40·—	Len: nasienie	100.—
Groch, soczewica, fasole na paszę	30·—	włókno (przec.)	156.—

Koniczyna czerwona:

a) bez kanianki, 85% wart. uż., plomb.	500·—
b) „ „ 70% w zwyż wart. uż., plomb.	425·—
c) odczyszczona, nie absolutnie wolna od kanianki, o norm. wart. uż., plomb.	425·—
d) bez kanianki, bez podania wart. uż., nieplomb.	410 —
e) z kanianką drobnoziarnistą „ „	400 —
f) z kanianką gruboziarnistą, o norm. wart użyt.	325 —
g) „ „ bez podania wart. użyt.	275 —
Koniczyna biała	od 145·— — 210·—
Esparceta	„ 90·— — 110·—
Inkarnatka	„ 100·— — 107·—
Przelot	„ 325·— — 350·—
Mak	150·—

*) W cenę wliczona jest dostawa do najbl. stacyi kolejowej i załadowanie.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.